Lublin
Uniwersytet
Miesięcznik "Prąd"

Ceny ogłoszeń za wys. 1 mm.
I strona — 5 szpalt . . . Zł. —.70
Tekst — 5 „ . . . . „ —.60
Reklamy — 5 „ . . . . „ —.40
Zwyczajne — „ . . . . „ —.20
Cyfrowe — 8 „ . . . . „ —.40
Nekrologi — 5 „ . . . . „ —.40
Drobne za wyraz 15 gr. Dla poszuk. pracy 8 gr.
Za terminowy druk ogłoszeń Admin. nie odpowiada
Konto czek. PKO. Nr. 8575
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

DZIEŃ POLSKI

Cena egz. 20 gr.
WARUNKI PRENUMERATY MIESIĘCZNIE
W Warszawie z odnoszeniem Zł. 5.—
Na prowincji z przesyłką pocztową . 5.—
Zagranicą z przesyłką pocztową . 10.—
Zmiana adresu . . . . —.50
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca
WARSZAWA, SZPITALNA 1
TELEFONY: REDAKCJI [illegible], ADMIN. [illegible]

Nr. 119. **Warszawa, Czwartek 25 Maja 1933 r.** **Rok X.**

Gdańsk przed wyborami.

Piszą nam z Gdańska:

Z wielką uwagą przeczytaliśmy artykuł wstępny z dn. 17 b. m. nr. 112 i w całej pełni potwierdzić możemy zawarte w nim wywody. — Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że dyrektywy senatowi hitlerowskiemu będzie dawał Hitler, że samodzielność jego będzie czysto formalna. Z tem wszystkiem jednak, chcąc trafnie ocenić położenie gdańskie, należy do rzeczonych uwag dodać uzupełnienie, a w świetle jego dopiero się uwypukli faktyczna sytuacja w Gdańsku. Trzeba więc najpierw stwierdzić, że zależność wolnego miasta od wskazówek berlińskich istniała zawsze od samego początku powstania wolnego miasta. Przecież p. Sahm, długoletni prezes senatu, był odkomenderowanym urzędnikiem pruskim, podobnie jak p. Frobos, prezes policji gdańskiej. Przecież Gdańsk przeciw własnemu interesowi, a w interesie Rzeszy niemieckiej pieniaczył się i pieniaczy z Polską w Genewie i w Hadze, przecież w interesie Niemiec utrudniał Polsce korzystanie z portu. Ale to samo dzieje się w stosunkach wewnętrznych gdańskich. Pragmatyka urzędnicza niemiecka obowiązuje w Gdańsku; całe ustawodawstwo niemieckie, także ustawy, wydane po r. 1920, automatycznie znajdują zastosowanie w Gdańsku. — A stronnictwa? Komuniści gdańscy urzędowo stanowią tylko oddział KPD (Komunistische Partei Deutschlands). Socjaliści gdańscy sami uzależnili prawnie swój dom związkowy od związków zawodowych w Niemczech i z tego stanu prawnego wyciągają tylko konsekwencję hitlerowcy, zabierając go. Jeżeli hitlerowcy grożą oporem Polsce w razie rzekomego przekraczania praw swoich względem Gdańska, to jak trafnie zauważono w wspomnianym artykule, jest to nic innego, jak uprawiane dotychczas pieniactwo senatu w Genewie. Nawet taki szczegół jak aresztowanie urzędników komisarjatu polskiego przez policję gdańską powtarzał się już nieraz, kiedy jeszcze w sejmie gdańskim nie było hitlerowca na lekarstwo. A wtedy zaszedł ów niesłychany, bezkarny wypadek, że policja gdańska porwała urzędnika komisarjatu p. Dziocha i wywiozła do Niemiec, gdzie go skazano na wieloletnie więzienie za szpiegostwo rzekome wobec Rzeszy niemieckiej. Nawet skutek ostatniego wydarzenia owego aresztowania urzędników polskich przy sposobności zagrabienia domu związków zawodowych: Skoro komisarz polski wystosował ostrą notę, to senat gdański, jeszcze dzisiejszy niehitlerowski, zapowiada akcję w Genewie o ustalenie liczbowe personelu komisarjatu polskiego, więc żąda tego samego, o co już dziesięć lat temu zabiegali p. Sahm razem z p. Ziehmem, wówczas wiceprezesem senatu. Wolne miasto Gdańsk przez cały czas istnienia swego, powtarzamy,nie jest niczem innem, jak prowincją Rzeszy niemieckiej z czysto formalną samodzielnością.

Na czem polegać więc będzie zmiana, w razie gdy hitlerowcy dojdą do rządów w Gdańsku? Na odrzuceniu pozorów! Dotychczas senat gdański przy całej faktycznej zależności od Niemiec zachowywał pozory samodzielności. Teraz i te zniknąć mają. Hitlerowcy uznają, że zbyteczny jest taki listek figowy. Zależność Gdańska od Niemiec ma stać się zupełnie jawna, publiczna, niezawodnie jako dalszy krok do powrotu na łono ojczyzny niemieckiej, o ile to w brunatnym domu uznają za pożyteczne. Taki jest rozwój, do jakiego doprowadziło trzynastoletnie istnienie wolnego miasta Gdańska.

Z całym naciskiem powiedzieć należy, że do takiego stanu rzeczy dojść musiało. Teraz w Londynie mówi się o Gdańsku jako o beczce prochu, teraz pisze się o wysłaniu krążowników do Gdańska, o objęciu mandatu nad wolnem miastem przez W. Brytanję. Teraz może otwierają się oczy nad Tamizą na to, jaki fatalny błąd popełniono, że przy traktacie wersalskim udaremniono zwrot Gdańska Polsce, błąd nietylko z punktu widzenia interesów polskich, ale przedewszystkiem błąd w interesie pokoju powszechnego. Teraz może orjentują się na Downing Street, do czego doprowadziło systematyczne popieranie Gdańska przeciwko Polsce we wszelkich jego uroszczeniach, tak, że szczupłe uprawnienia polskie w wolnem mieście obróciły się w fikcję, a raczej w zobowiązania względem Gdańska. Angielska opinja publiczna, angielscy mężowie stanu są dziś w stosunku do Gdańska w takiem położeniu, w jakiem znalazłby się człowiek, który włożył umyślnie na nos różowe okulary, aby nie widzieć rzeczywistości, a które mu ktoś nagle zedrze z oczu. Jeżeli z gdańskiej beczki prochu buchnie pożar, jeżeli po raz drugi w obronie pokoju i sprawiedliwości międzynarodowej miljon Anglików pokryje trupami pola kontynentu: to zaiste postępowanie ich względem Gdańska przez to trzynastolecie poniesie za to wielką część odpowiedzialności.

Ciągłe ustępstwa zwycięskich mocarstw wobec Niemiec doprowadziły nacjonalizm niemiecki do hitleryzmu; ten sam rezultat widzimy w Gdańsku, jako następstwo postępowania Ligi Narodów i jej komisarza tudzież ciągłych ustępstw Polski. Ale lepiej, że w hitleryzmie Niemcy pokazali swoje prawdziwe oblicze. — Wytwarza to z konieczności jednolity front przeciwniemiecki mocarstw, a tylko groźba osamotnienia może doprowadzić wojowniczość niemiecką do opamiętania. Czas byłby, żeby i w Gdańsku skończyła się nareszcie opieka komisarza Ligi nad wszelkiemi uroszczeniami wolnego miasta, żeby nakoniec Polska zerwała z nieustannemi ustępstwami. Wolne miasto będące faktycznie prowincją niemiecką, żerowało na organizmie Rzplitej; czy pozwolimy mu nadal żerować, skoro będzie nią już zupełnie jawnie, odrzucając wszelkie pozory?

Jest rzeczą aż nadto prawdopodobną, że w nadchodzących wyborach do sejmu gdańskiego hitlerowcy zdobędą większość. Co się stanie z mandatami polskiemi? Dwa mamy tylko, niegdyś mieliśmy ośm. Nie potrzeba chyba dowodzić, że tylko wytężenie i zjednoczenie wszystkich sił może nam ocalić tę resztę reprezentacji. Tymczasem co widzimy? Obok urzędowej listy Gminy polskiej w Gdańsku pojawiła się druga lista, firmowana przez pp. Moczyńskiego i Bresińskiego. Lista ta nie ma najmniejszych widoków powodzenia, a jej wystawienie może wydać tylko jeden skutek: osłabienie sił polskich. Wprawdzie związana jest z urzędową listą polską, ale jest rzeczą powszechnie znaną, że takie związanie bynajmniej nie równoważy rozdwojenia list i że gorszące widowisko rozbicia obozu polskiego ogromnie ułatwia agitację naszym wrogom. — W czyim interesie jest wystawienie takiej odrębnej beznadziejnej listy? Kto dał pieniądze na agitację tych panów, dostatecznie zresztą znanych na gruncie gdańskim? Czy pochodzą z Polski czy z Niemiec? bo nie posądzamy ich o taką naiwność, aby mieli na to użyć swoich własnych. Jeżeli dzięki temu rozdwojeniu dojdzie do tego, że nie będziemy mieli ani jednego reprezentanta w sejmie gdańskim, będzie to wielki triumf niemczyzny gdańskiej, a odpowiedzialność za to spadnie na tych panów.

K.

Koniec wojny chińsko-japońskiej.

Japończycy wkroczyli do Pekinu; wojna japońsko-chińska weszła w swą końcową, jak się zdaje, fazę, w której Japonja podyktuje pokój pokonanym. Wedle lakonicznych dotychczasowych wiadomości podpisano już preliminarja pokojowe na nieznanych bliżej warunkach. — Sprawa pośrednictwa angielskiego, mającego Chiny ratować przed tym dyktatem nie przedstawia się jeszcze w tej chwili jasno, ani co do swej możliwości ani co do skutków. Terytorjalne kwestje są zresztą, zdaje się, tak czy owak przesądzone. Pewnem jest istnienie niepodległej, t. zn. zależnej od Japonji Mandżurji, pewne jest włączenie do niej Dżeholu czyli rozciągnięcie jej granic aż po mur chiński. Zajęcie Pekinu, nie oznacza zapewne w stosunku do dzisiejszych Chin tego, czem było w r. 1871 zajęcie Paryża, ale poza prestiżem, o który tak bardzo chodzi wodzom japońskim, daje Japonji nader silną broń w rękę w sprawie dla niej niemniej ważnej od mandżurskiej, a mianowicie w sprawie warunków ekonomicznych pokoju z Chinami. Idzie o to, czy Chiny staną się otwartym pod każdym względem rynkiem zbytu dla przemysłu japońskiego i w jakiej mierze Japonja zdoła sparaliżować, a następnie wyprzeć stamtąd import innych państw, w szczególności Anglji i Ameryki.

To niebezpieczeństwo może oczywiście skłonić je do interwencji formalnie na rzecz Chin, faktycznie na rzecz swego handlu. Coprawda po doświadczeniach z Ligą Narodów nie będą się zapewne Chińczycy wiele i w tym względzie spodziewali. Liga Narodów broniąc Chin co do Mandżurji, spowodowała niewątpliwie przedłużenie zatargu zbrojnego, który pozostawionym własnym siłom Chinom nie mógł przynieść sukcesu. Przyniósł on za to pewną ulgę innym mocarstwom, które nie miały powodu narzekać na to, że Japonja w tak krytycznym czasie ma związane ręce. Niemniej spadek dolara i zawikłania około paktu czterech były niewątpliwie tymi ostatnimi ciosami, pod któremi legły nadzieje Chin na jakąś, chociażby dyplomatyczną pomoc z zewnątrz. Po zawodzie ze strony Ameryki spotkał też Chiny zawód i co do pomocy ze strony Rosji sowieckiej, na którą przez dłuższy czas poważnie liczyła. Propozycje rosyjskie w sprawie kolei wschodnio-chińskiej rozwiały zupełnie jakiekolwiek w tym kierunku nadzieje, nie mówiąc już o tem, że alarmów o możliwości jakoby wojny rosyjsko-japońskiej oddawna już nie można było brać na serjo.

Japonja wyzyskała z nieubłaganą konsekwencją wszystkie trudności, jakiemi obdarzyła interesowane mocarstwa sytuacja międzynarodowa, a zwłaszcza ich wewnętrzna sytuacja ekonomiczna. Idzie teraz o to, czy w pertraktacjach pokojowych okaże tyle umiarkowania, ile dotąd okazała bezwzględności. Przeciągnięcie struny niewątpliwie mogłoby jej przynieść znaczne nawet doraźne korzyści, ale zarazem odegrać rolę czynnika mobilizującego przeciw niej siły trudne do zwalczenia nawet przez państwo wschodzącego słońca. Nie ulega bowiem wątpliwości, że przez wojnę ostatnią dochodzi Japonja do tego mniej więcej stanowiska w Azji, jakie w dobie przed wielką wojną zajmowały w Europie Niemcy. Jest to stanowisko potężne, ale zarazem bardzo a bardzo niebezpieczne. Od obecnych posunięć Japonji, a zwłaszcza od tego, czy dopuści kogoś prócz siebie do fruktyfikowania rynku chińskiego, zależeć będzie czy zapanuje na Dalekim Wschodzie równowaga, polegająca na tem, że Japonja, jak dotąd liczyć będzie mogła na życzliwość części mocarstw, czy też polityka japońska skupi wszystkie te mocarstwa w jednym obozie, coby było zapowiedzią wielkiej burzy.

Tokio 24 maja.

(PAT) Z kół urzędowych donoszą, że tymczasowy układ chińsko-japoński podpisany będzie w Miyun w dniu jutrzejszym.

Paryż 24 maja.

(Tel. wł.) Wedle doniesień z Pekinu, miarodajne sfery chińskie stwierdzają, że **wszelkie pogłoski o zawarciu układu chińsko-japońskiego nie są zgodne z prawdą.** Podpisanie zawieszenia broni ma dopiero nastąpić jutro. Tymczasem generał Hoyingszing wydał rozkaz ewakuacji Pekinu. Japończycy postawili ultimatum, żądające do czwartku wycofania z Chin północnych wszystkich wojsk centralnego rządu chińskiego.

Po mowie Paul Boncoura.

Paryż 24 maja.

(PAT) Korespondent Havasa w Genewie donosi, że ewenementem dnia wczorajszego było przemówienie Paul-Boncoura w sprawie materjału wojennego. Paul-Boncour omówił sytuację Francji, podkreślając wyraźnie, że Francja pozostaje wierna swoim zobowiązaniom oraz idei zorganizowania pokoju. Exposé Paul-Boncoura wygłoszone zostało w całkowitem porozumieniu z premjerem Daladierem. Francja — mówił Paul-Boncour — pragnie przyśpieszyć decyzję, która spowodowałaby rozbrojenie, pragnąc bardziej niż jakiekolwiek inne państwo zmniejszenia obciążeń budżetowych na cele wojskowe, lecz warunkiem rozbrojenia jest to, **aby zapewnione było bezpieczeństwo i kontrola międzynarodowa.**

Przemówienie Paul-Boncoura zostało przyjęte przychylnie przez koła angielskie, gdyż uznają one, że minister francuski, stawiając jasno sprawę zachował się lojalnie wobec konferencji. Dalszy bieg wypadków uprości dyskusję nad sprawą bezpieczeństwa, która podjęta będzie w dniu dzisiejszym. Deklaracje pokojowe wszystkich stron poddane zostaną właściwej próbie.

Atak prasy niemieckiej na Francję.

Berlin 24 maja.

(PAT) Z racji wczorajszego przemówienia ministra Paul-Boncoura na konferencji rozbrojeniowej dzienniki niemieckie ostro atakują Francję, przewidując dalszą zwłokę w obradach, brak wyników i zaostrzenie się sytuacji. Odpowiedzialność za to starają się zrzucić dzienniki na Francję, pomawiając ją o sabotowanie konferencji („Boersen Ztg.") i złą wolę („Boersen Currier"). „Deutsche Allg. Ztg." pisze, że w obecnych warunkach cennem marzeniem jest zamiar Hendersona ukończenia prac nad przygotowaniem konwencji rozbrojeniowej przed światową konferencją gospodarczą w Londynie. „Der Tag" uważa, że dyskusja obecna w komisji głównej jest bezwartościowa, zapowiadając czynny udział Niemiec w debacie rzeczowej dopiero wówczas, gdy będzie to miało praktyczne znaczenie. Szereg dzienników widzi nadto możliwość izolacji Francji. Mówią o poprawieniu się zasadniczo położenia Niemiec po oświadczeniu Hitlera.

O pakt czterech.

Włochy w roli „podpalacza" Europy.

Paryż 24 maja.

(PAT) Zaniepokojenie, jakie na terenie genewskim w kołach zbliżonych do przedstawicieli Małej Ententy wywołała wiadomość dotycząca paktu 4-ch wpłynęło na zmianę optymistycznych nastrojów, jakie część prasy ujawniła w tej sprawie. „Echo de Paris" zarzuca Włochom, iż występują obecnie bardziej, niż kiedykolwiekbądź dotychczas w roli podpalacza Europy. „Le Journal" uważa, iż zbędnem byłoby ukrywanie faktu, iż perspektywy paktu 4-ch wywołały na terenie genewskim wielkie wrażenie w kołach zbliżonych do państw, przeciw którym ta kombinacja polityczna została zmontowana. Państwa te nie podzielają wcale poglądu, iż projekt oparty na mniemaniu o konieczności rewizji rzekomo dla utrzymania pokoju staje się nieszkodliwy przez to, iż rewizja ma być skierowana w łożysko procedury Ligi Narodów przy zastosowaniu środków pokojowych. Projekt ten — pisze dziennik — jest tem bezwstydniejszy, iż głównym celem jego jest rozbrojenie obrońców istniejącego porządku. — „Le Populaire" na podstawie informacyj z dobrze poinformowanych źródeł oznajmia, iż Rada ministrów nie zaakceptowała paktu 4-ch w jego nowej formie. Rząd, dodaje „Le Populaire" uznał jednakże, iż zmiany wprowadzone do projektu, stanowią znaczną poprawę w porównaniu z pierwotnym projektem Mussoliniego. Z punktu widzenia rządu francuskiego zmiany te jednak nie mogą być zadowalające. By uniknąć jednak rozbicia rokowań, rada ministrów postanowiła, poinformowawszy o swoich poglądach decydujące koła genewskie kontynuować rozmowy, by rozpatrzyć projekt paktu 4-ch oparty na szerszych zasadach.

Trudności ze strony Francji.

Londyn 24 maja.

(Tel. wł.) „Daily Telegraph" donosi, że podczas rokowań nad paktem czterech mocarstw powstały nowe trudności, ponieważ Francja żąda, aby do rozdziału, traktującego o rewizji traktatów pokojowych włączone zostały postanowienia sankcyjne po myśli art. 16 statutu Ligi Narodów.

Włochy zawiadamiają Francję o ugodzie z Niemcami

Paryż 24 maja.

(PAT) „Petit Parisien" donosi, że wczoraj około godziny 20 Paul-Boncour przyjął delegata włoskiego Aloisiego, który według informacyj dziennika przybył powiadomić francuskiego ministra o ugodzie Rzymu i Berlina. W ciągu wieczora odbyła się ponowna narada ministrów państw Małej Ententy z Paul-Boncourem, który tym razem był prawdopodobnie w możności udzielenia im dokładniejszych wyjaśnień. Narada trwała parę godzin i zakończyła się późno, wobec czego szczegóły jej są nieznane.

Roosevelt podjął walkę z wielkiemi bankami.

Londyn 24 maja.

(PAT) City londyńska poruszona jest wiadomością o rozpoczęciu dziś przed specjalną komisją senatu amerykańskiego inwestygacji operacyj finansowych największego finansisty świata Morgana, stojącego na czele banków o wszechświatowej potędze. Inwestygacja ta, zarządzona pod naciskiem prezydenta Roosevelta, jest jednym z etapów walki Roosevelta z wszechwładztwem wielkich finansistów w życiu publicznem Ameryki. Morgana bronić będzie kolegjum, złożone z najlepszych prawników z b. ambasadorem amerykańskim w Londynie Johnem Davisem na czele.

Co mówi Morgan.

Waszyngton 24 maja.

(Tel. wł.) Dochodzenia komisji śledczej dla spraw bankowych i walutowych senatu amerykańskiego rozpoczęły się wczoraj po południu od przesłuchania króla banków amerykańskich Pierpont Morgana. Morgan oświadczył, że depozyty w jego banku wynosiły ćwierć miljarda dolarów. Z końcem roku 1932 aktywa banku wynosiły 324,728,000 dolarów, podczas gdy z początkiem roku 1931 wynosiły 703,909,000 dolarów. Bronił on z całym naciskiem operacyj banków prywatnych, które — jego zdaniem — zmierzały do rozkwitu przemysłu. Morgan przyznał, że za okres 1931—1932 nie zapłacił podatku dochodowego, gdyż poniósł znaczne straty. Na jednej tylko transakcji stracił wtedy 21 miljonów dolarów. Dalej nie dopisały znaczne wierzytelności, których termin płatności już dawno minął. W większości wypadków zaległe wierzytelności nie są dostatecznie gwarantowane.

Sprawozdanie z przebiegu obrad Walnego Zgromadzenia Związku Ziemian w Krakowie.

Dnia 22 maja 1933 r. odbyło się w sali Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie doroczne Zwyczajne Walne Zgromadzenie Związku Ziemian. Obradom przewodniczył prezes Z. Z. Jan Leon br. Konopka, który w zagajeniu Zebrania przywitał przybyłych na zebranie przedstawicieli władz, poczem scharakteryzował ogólnie dotychczasową działalność Organizacji, przedstawiając program dotychczasowej pracy i możliwości poprawy sytuacji w rolnictwie na przyszłość. Następnie przewodniczący udzielił głosu poszczególnym sprawozdawcom.

Sprawozdanie z czynności Organizacji za rok ubiegły złożył wiceprezes Z. Z. Dr Stefan Szczaniecki, sprawozdanie z działalności Zrzeszenia właścicieli lasów wiceprezes Z. Z. p. Stanisław Komorowski, poczem sprawozdania niniejsze uzupełnił swym referatem wiceprezes urzędujący Rady Naczelnej Organizacyj Ziemiańskich w Warszawie p. minister Wielowieyski, przedstawiając zebranym stan, jaki się wytworzył wskutek uchwalenia przez ciała ustawodawcze nowego ustawodawstwa kryzysowego i zobrazował problem zapewnienia rentowności warsztatom rolnym.

Na tle uchwalonego ustawodawstwa kryzysowego i w związku z uchwałami Zjazdu Gospodarczego w Warszawie wywiązała się bardzo obszerna i na wysokim poziomie prowadzona dyskusja, w toku której zebrani podnosili z uznaniem współpracę Rady Naczelnej Organizacyj Ziemiańskich w Warszawie z czynnikami ustawodawczemi, podnosząc przytem wybitne zasługi organizacji w dziedzinie uchylenia i zwolnienia rolników od przymusowego ubezpieczenia w Kasach chorych, zapewniając im w tym względzie tak dawno we wszystkich postulatach wysuwaną potrzebę swobody w zakresie zorganizowania lecznictwa, dalej w dziedzinie znowelizowania ustawy o podatku spadkowym i od darowizn, tak wydatnie obniżającej dotychczasową skalę podatkową oraz w innych dziedzinach jak w skonwertowaniu długoterminowych pożyczek z obniżeniem procentu, wyrażając przytem nadzieję, że i inne ustawy kryzysowe wpłyną niewątpliwie na odprężenie ciężkiej sytuacji w rolnictwie.

Zgromadzenie przyjęło jednogłośnie sprawozdanie z czynności oraz uchwaliło na wniosek Komisji rewizyjnej absolutorjum dla Zarządu. Po dokonaniu uzupełniających wyborów do sądu Stowarzyszenia przewodniczący zamknął posiedzenie.

Bilans Banku Polskiego.

W drugiej dekadzie maja zapas złota w Banku Polskim zmniejszył się o 4,8 miljonów zł. do 477,3 milj. zł. Jednocześnie stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 0,1 miljonów zł. i wynosi 73,3 miljonów zł. suma wykorzystanych kredytów wzrosła o przeszło 7 miljonów, a mianowicie portfel wekslowy o 5,4 miljonów, do 622,8 miljonów zł., zaś pożyczki zabezpieczone zastawami o 1,6 miljonów do 103,4 miljony zł. — Stan zdyskontowanych biletów skarbowych powiększył się o 0,3 milj. do 30,5 miljonów zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 0,1 miljonów zł. do 49,0 miljonów zł. Pozycja „Inne aktywa" zmniejszyła się o 2,6 miljonów do 128,2 milj. zł. Natomiast pozycja „Inne pasywa" wzrosła o 21,1 miljonów do 279,6 miljonów zł. Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 13,2 miljonów zł. i wynoszą 174,6 miljonów zł. Obieg biletów bankowych skutkiem przedstawionych wyżej zmian na poszczególnych rachunkach, obniżył się o przeszło 34 miljony zł., spadając do 981,5 miljonów zł. Wobec zmniejszenia się obiegu biletów bankowych pokrycie statutowe złotem poprawiło się, podnosząc się z 44,76 proc. do 45,19%, przekraczając normę statutową o przeszło 15%. Stopa procentowa 6, zastawowa 7 proc.

Bank Akceptacyjny.

Dnia 30 bm. w lokalu Państwowego Banku Rolnego odbędzie się posiedzenie komitetu organizacyjnego Banku Akceptacyjnego pod przewodnictwem prezesa Kazimierza Stamierowskiego.

Powrót wiceministra Koca z Paryża

Wczoraj powrócił do Warszawy z podróży służbowej do Paryża wiceminister skarbu p. Adam Koc.

Z zamku królewskiego.

W dniu dzisiejszym p. Prezydent Rzplitej przyjął delegację komitetu wykonawczego zbiórki na fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą, z prezesem komitetu marsz. Raczkiewiczem na czele. Delegacja złożyła p. Prezydentowi sprawozdanie, z którego wynika, że zbiórka przyniosła zł. 336.740, przechodząc w ten sposób najśmielsze oczekiwania komitetu.

Przyjęcia w minist. spraw zagranicznych.

Minister Beck przyjął wczoraj posła węgierskiego Dra Matouskę, a podsekretarz stanu hr. J. Szembek ambasadora tureckiego Ferit Bey'a, posła norweskiego Wulfsberg-Hoersta i niemieckiego v. Moltke.

Z międzynarodowego meetingu lotniczego.

Pierwszy międzynarodowy meeting lotniczy w Warszawie rozpoczął się wczoraj przeglądem samolotów przez ministra komunikacji inż. Butkiewicza na lotnisku Mokotowskiem. Następnie samoloty przedefilowały przed ministrem. Zlot gwiaździsty zawodników krajowych i zagranicznych odbył się zgodnie z programem w godzinach między 15—17. Główne zawody i popisy odbędą się w dniu dzisiejszym.

* * *

Zarząd główny LOPP ustanowił 2 nagrody po 500 zł., jedna przeznaczona dla „pociągu powietrznego", który uzyska najlepsze wyniki w złocie gwiaździstym, druga dla zawodnika polskiego, który zajmie drugie miejsce w klasyfikacji trzech głównych prób.

Jutro lotnicy czechosłowaccy złożą wieńce na grobie ś. p. Żwirki i Wigury oraz na pomniku „Lotnika Polskiego".

Prymas Hlond w Wiedniu.

Wiedeń 24 maja.

(PAT) „Weltblatt" donosi, że prymas Polski ks. kardynał Hlond przybyć ma w sobotę do Wiednia. Ks. prymas odbędzie konferencję w sprawie udziału katolików polskich w zjeździe katolickim w Wiedniu.

DR M. SOKOŁOWSKI.

Rajd — camping motocyklowy Warszawa — Paryż — Zakopane.

2) (Ciąg dalszy).

Gesäuse. Styryjskie Pieniny. W Leoben namawiają nas usilnie na ich zwiedzenie. Jedziemy. Ze Leoben skręcamy w boczną dolinę na północ. Jakiś czas jedziemy swobodnie wznosząc się stopniowo w górę, gdy wtem za którymś zakrętem stop! Co u licha... Droga, jakby się jej znudziło długie przewijanie się po zboczu zakosami śmiga w górę, prosto jak strzelił, po niewiarygodnej stromiźnie i ginie gdzieś wysoko w lesie. Czyżbyśmy pobłądzili? Spoglądamy na mapę... Nie! Dobrze jedziemy. Tylko niewarstwicowa mapa jaką mamy, nie zdradza takich niespodzianek. Co robić? Ryzykować spiłowanie maszyny tak obciążonej, czy wracać na wygodniejszy szlak... Wybieramy na próbę pośrednią drogę. Wysiadam i przeładowuję wielki ciężki wór z wózka — na swoje plecy. Jazda!... Hucząc niemiłosiernie winduje się jednak jakoś maszyna powoli, ale pewnie, wreszcie znika między drzewami. Tylko echo pracującego ciężko motoru rozlega się po lesie. „Ładna historja — myślę, wlokąc się w pocie czoła w kombinacji i z worem, — daleko ujedziemy, zdobywając w ten sposób każdą górę*).

Na grzbiecie zapada postanowienie: przy najbliższej okazji spróbujemy jechać z pełnem obciążeniem. Zaczyna padać deszcz, mgła osiada. Pakuję się do wózka, Jasiek stawia budę z nieprzemakalnego płótna z szybkami, sam okutany w skafander i wysokie rybackie buty gumowe kpi sobie z deszczu. Minąwszy grzbiet spozieramy w dolinę, gdzie mamy zjeżdżać.

No, no! Jeszcze większa stromizna, droga zbiega i tu po linji spadku wody, a do tego jakże głęboko pod nami to dno doliny. Spaliłibyśmy hamulce na nic, regulując tylko niemi chyżość zjazdu. Zamykamy więc dopływ benzyny do motoru i zaczynamy zjeżdżać „na kompresji". Hamowanie trzecim a nawet drugim biegiem zupełnie nie skutkuje. Jedziemy więc na pierwszym biegu. Motor idzie jeszcze jakiś czas resztką benzyny w gaźniku, potem strzela, wreszcie cichnie, tylko tłoki warczą głucho. Hamulce muszą jednak również wydatnie pomagać, toteż wkrótce czujemy charakterystyczny swąd przypalonej gumy. Skulony w swej budce, wyglądam na świat Boży przez czołową szybę i boczne okienko z celulozy. W wiszącej nisko i czepiającej się smreków mgle sytuacja przedstawia się zgoła zajmująco. Z lewej strony strome zbocze z prawej bezdenne urwisko, z mglistej głębi dolata szum potoku, droga wąska spada na łeb na szyję wdół, do tego bez poręczy... Chwilami mam wrażenie, że zsuwamy się po śliskiej drodze mimo unieruchomionych zupełnie kół. Jasiek, dobry brat, dodaje mi otuchy, że w razie jakiegoś defektu w hamulcach czy w łańcuchu, będzie miał jeszcze dość czasu, by zeskoczyć ze siodła zlatującej do potoku maszyny. Niestety, nie miał okazji do wykazania swej zręczności, zjechaliśmy bowiem bez wypadku do Eisenerz. Osada górnicza, poryte i skopane zbocza, hałdy, tarasy... W Hieflau mijamy dworzec kolejowy, schowany za olbrzymim murem oporowym, chroniącym przed obsuwami górskiemi. Tu zmieniamy się w prowadzeniu maszyny. Stromą, kamienistą drożyną wspinamy się jakiś czas lasem, by nagle dostać się na polankę u samego wstępu do jaru. Wielka spieniona rzeka huczy w ciasnem korycie, wyżej barwny kobierzec lasów świerkowo-jodłowo-bukowych, a nad niemi niebotyczny mur skalny poszczerbiony w turnie i zęby. Jar, to zwęża się w wąską czeluść między pionowemi ścianami, to rozszerza w zacienioną lasem kotlinkę. Mimo bardzo nierównego terenu jedzie się jakoś dziwnie przyjemnie i nawet dość szybko. Drożyna przemyka się po skalistych grzymsach, albo spada na samo dno doliny i wije się wśród bukowych lasów. To jest najprzyjemniejsze. Pod cienistemi koronami pędzimy wcale chyżo po gliniastej drodze, bujając na łagodnej falistości terenu, jak na wielkiej huśtawce... Czasem przemkniemy przez łączkę i wtedy oślepia nas na chwilę pełne światło poczem znów zanurzamy się w mroki leśne. W pewnej chwili z większej polanki spozieramy na piętrzącą się nad nami imponującą ścianę kształtnej piramidy Planspitze (2117 m.). Cóżby to była za rozkoszna wspinaczka po tych dobrze uwarstwionych urwiskach! Takich pokus jest tu pełno; co zakręt to inna jakaś obiecująca grań lub krzesanica. Ale nas unosi maszyna jakby vis maior... dalej i dalej...

(C. d. n.)

*) Później okazało się, że obawy te były przesadne. Maszyna zdobywała z pełnem obciążeniem i obu pasażerami znacznie dłuższe i stromsze wzniesienia.

Zlot Młodzieży P. K. C. u stóp Jasnej Góry.

(Korespondencja własna.)

I.

W związku z mającym się odbyć w Częstochowie zlotem Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża w dniach 20—21 maja r. b. wyruszyła z Warszawy w sobotę dnia 20 b. m. wycieczka dziennikarska organizowana przez Zarząd Główny P. C. K. Start nastąpił z przed lokalu Zarządu Gł. PCK przy ulicy Czerwonego Krzyża 5-7. o godz. 14.30. Ruszono w daleką drogę nowemi samochodami sanitarnemi P. C. K. typu Fiat 614. Wraz z prasą jechała również komisja wojskowych ekspertów, której zadaniem było ocenienie sprawności nowych samochodów oraz członkowie Zarządu Głównego P. C. K.

Trzy ciemno-zielone sanitarki z charakterystycznemi czerwonemi krzyżami w białem, polu, w towarzystwie paru maszyn prywatnych ruszyły raźno po kocich łbach ulic Powiśla. Czekała nas droga 250 klm. — a więc w żadnym wypadku spacerek, lecz solidny rajd wymagający i wytrzymałości tak pasażerów, jak i maszyn, jakoteż niewątpliwie i cierpliwości. Wobec tego, że maszyny były całkowicie nowe i liczniki u startu w Warszawie nie wykazywały więcej jak po kilka przebytych dotychczas kilometrów, a ponadto uwzględniając niezawsze odpowiadający swemu zadaniu stan szos polskich, ruszyliśmy z pewną obawą, że przewidywany programem przyjazd do Częstochowy na godz. 9 wieczorem może ulec znacznemu spóźnieniu. Obawy te miały się niestety sprawdzić, ale nie było to winą organizatorów.

Umieszczeni po 6 osób w zamkniętych i pachnących świeżą farbą i lakierem wozach sanitarnych, lokujemy się najwygodniej każdy jak może. Elastyczne, lecz nieco wąskie podłużne ławki gwarantują niewątpliwie pasażerom odporność na wstrząsy polskiej drogi — nie jednak niestety nie zapewnia jakich takich warunków do przeprowadzenia solidnej partji bridge'a. Ustawione jedna na drugiej walizki przykryte pledem i przytrzymywane kolanami partnerów podskakują niemiłosiernie. Rozłożony „dziadek" w jednej chwili zsuwa się na nowiutkie i lśniące linoleum podłogi i prawie żonglerstwa wymaga zwykłe rozdanie kart. Tak — z bridgem jest źle — a mimo to kwitl on przez większość drogi i dobroczynnie skracał mnożące się niespodziewanie godziny naszej wycieczki do Częstochowy.

Lecz oto już minęliśmy pełne ruchu ulice Warszawy — rozlegle przedmieścia i staramy się wyciągnąć maksimum szybkości na kawałkach znakomitej szosy podmiejskiej, zmierzając w kierunku na Grójec. Fiaty pracują pełnym gazem, niosąc cicho i idealnie. Przekraczamy szybkość 50 klm. na godzinę — ale niestety przedziwie dobra droga kończy się rychło — wjeżdżamy na odcinki mogące mieć pretensje jedynie do miana miernych. Od czasu do czasu środek wobec przeprowadzanych poprawek nawierzchni zamknięty — trzeba jechać bokiem. Szybkość naszej początkowej jazdy maleje zatrważająco. Z 50 klm. robi się 30, a nierzadko i mniej. Mija pierwsza godzina jazdy — jesteśmy dopiero 35 klm. za Warszawą i kończymy, przynajmniej w naszym wozie zaledwie pierwszego robra.

Pod Grójcem komandor rajdu rtm. Guzowski prowadząc osobiście naszą pierwszą sanitarkę zatrzymuje wóz. Za chwilę nadjeżdża druga — trzeciej ani śladu na falistej taśmie szosy. Po półgodzinnem przeszło oczekiwaniu okazuje się, że trzecia sanitarka miała dość poważną krakszę. Mijający ją samochód prywatny, prowadzony zresztą bardzo nieudolnie, zawadził o tył wozu P. C. K. i wywinął fatalnego kozła do rowu. Z czterech pasażerów samochodu prywatnego, dwuch odnosi poważniejsze obrażenia i oto — nieznacznie uszkodzona sanitarka P. C. K., której szofer w tym wypadku nie ponosi najmniejszej winy, spełnia niespodziewanie swą pierwszą zaszczytną misję. Na rozstawianych wygodnych noszach wewnątrz wozu obaj poszwankowani natychmiast są dostawieni do szpitala w Grójcu.

Po załatwieniu niezbędnych w związku z wydarzeniem formalności i skutkiem tego opóźnieni niestety w swej drodze bardzo znacznie, opuszczamy pospiesznie niezbyt schludne zabudowania Grójca. Szosa psuje się coraz więcej. Mijamy bez zatrzymania czyściutkie i rozległe Nowe Miasto, najeżony kominami fabryk Tomaszów — zagłębiamy się w piękne okolice Spały. Na horyzoncie — w promieniach już zachodzącego słońca (dzień był wyjątkowo piękny i pogodny— po długim okresie zimna i deszczów) ciemnieją w oddali nieprzerwane pasma lasów. Okolica piękna, pagórkowata.

Tu nagle nowa niespodzianka. Wobec naprawy szosy zmuszeni jesteśmy zboczyć i skutkiem tego nałożyć spory szmat drogi. Posuwamy się teraz drogą pamiętającą jeszcze niemiecką okupację. Poprzecznie ułożone drewniane podkłady nie zastępują nawet w przybliżeniu jakiej takiej szosy. Zwłaszcza, że czas tu zrobił swoje i nierepertowane podkłady drewniane obfitują cochwila w straszliwe wyrwy, na których dziw, że nasze Fiaty nie połamały resorów. Przebrnęliśmy ten najfatalniejszy odcinek całej drogi bez najmniejszego defektu chyba tylko dzięki temu, że posuwaliśmy się z żółwią zaiste szybkością.

Do Piotrkowa, gdzie przewidziany jest krótki odpoczynek, przybywamy już nocą. Zbiorniki samochodów łykają szybko benzynę. Ciekawa gawiedź otacza nasz park samochodowy z zainteresowaniem obserwując zielone sanitarki. Do Częstochowy mamy jeszcze przeszło 100 km. Wszyscy czują się, mimo dość długiej jazdy, zupełnie dobrze — jedziemy zatem dalej.

Ostatni odcinek drogą na Radomsko, mija szybko. Szosa dość dobra, maszyny pracują bez zarzutu. Bridge'yści oswoili się już z utrudnionemi warunkami „pracy" i kontynuują swą grę ze zdwojoną energją. Do Częstochowy przybywamy o godz. 12.30 w nocy.

Po doskonałym asfalcie maszyny zajeżdżają pod hotel „Polonia". Miasto już pogrążone we śnie. Na szerokich, jasno oświetlonych ulicach pustki. Jedynie przed hotelem znajdującym się niemal nawprost dworca ruch spowodowany przyjazdem gości z Warszawy.

Jutrzejsza uroczystość zapowiada się imponująco. Zjazd młodzieży czterech województw zachodnich przeszedł oczekiwania organizatorów. Liczono na 8000 — ostatnie meldunki stwierdzają, że liczba przybyłych będzie znacznie większa. Reprezentowane są koła Młodzieży Czerwonokrzyskiej województw: łódzkiego, kieleckiego, śląskiego i krakowskiego. Przeważają szkoły powszechne. Dzieciarnia rozmieszczona została na nocleg w barakach wojskowych. Program dnia jutrzejszego obejmuje: uroczyste nabożeństwo na Jasnej Górze, w którem weźmie udział wszystka przybyła młodzież wraz z kierownikami poszczególnych kół, przybyłemi gośćmi z Warszawy oraz przedstawicielami miejscowych władz cywilnych i wojskowych. Po nabożeństwie kilkunastu tysięczne rzesze młodzieży przedefilują przed członkami Zarządu Gł. P. C. K., poczem wspólny obiad w koszarach wojskowych. W godzinach popołudniowych na boisku sportowem 27 p. p. odbędą się pokazy ratownictwa, gry i zabawy poszczególnych grup młodzieży, biorącej udział w Zjeździe.

S. Gostomski.

KRONIKA.

Warszawa 25 maja.

— Kalendarz. Czwartek: Wniebowstąpienie Pańskie. Wschód słońca 3.26, zachód 19.16, wschód księżyca 3.21, zachód 21.00. — Piątek: św. Filipa. Wschód słońca 3.25, zachód 19.17, wschód księżyca 4.04, zachód 21.51.

— Następny numer „Dnia Polskiego", z powodu uroczystego święta Wniebowstąpienia Pańskiego, ukaże się w sobotę rano.

OGÓLNA.

— Pobyt w Warszawie Dr Mott'a. W dniu 23 bm. o godz. 8.04 przybył do Warszawy pociągiem bukaresztańskim znakomity działacz społeczny, jeden z najpopularniejszych obecnie Amerykanów, Dr John R. Mott. Znakomitego gościa witali na dworcu przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych, oraz władze polskiej YMCA. W godzinach rannych Dr Mott wpisał się do księgi audjencjonalnej na Zamku. O godz. 12.45 przyjęty był przez p. premjera Jędrzejewicza, o godz. 13.15 przez wiceministra spraw zagranicznych p. Szembeka. O godz. 14 p. premjer wydał na cześć gościa śniadanie w salonach prezydjum Rady ministrów. O godz. 17 odbyło się w gmachu polskiej YMCA wielkie zebranie na cześć Dr Mott'a, o godz. 20.15 zaś obiad w hotelu Europejskim.

Wczoraj o 7.30 rano wyjechał do Łodzi po 1-dniowym pobycie w Warszawie. Gościa amerykańskiego żegnali na dworcu przedstawiciele MSZ. i polskiej YMCA.

— Stypendja dziennikarskie. Ministerstwo oświaty zgodnie z wnioskiem związków dziennikarzy polskich przyznało stypendja dziennikarskie na studja zagranicą w r. b. pp.: Janowi Sołtanowi z Warszawy i Adamowi Szenberg-Górskiemu z Łodzi.

— Na międzynarodowe kongresy medycyny wojskowej. Szef departamentu zdrowia MSWojsk. gen. Rouppert i naczelnik wydziału w tym departamencie pułk. Kawiński wyjechali do Hiszpanji na 3 międzynarodowe kongresy medycyny wojskowej a mianowicie kongres medycyny i farmacji wojskowej w Madrycie, kongres lotnictwa sanitarnego również w Madrycie i na konferencję międzynarodowego biura dokumentacji wojskowo-lekarskiej w Sewilli.

— Wielki zjazd Ligi morskiej i kolonjalnej. Dziś we czwartek o 10.30 rano odbędzie się na ratuszu uroczyste otwarcie obrad 5 walnego zjazdu delegatów Ligi morskiej i kolonjalnej, który zgromadzi około 5.000 delegatów z całego kraju. Inaugurację wielkiego zjazdu zaszczyci swoją obecnością p. Prezydent Rzplitej, członek honorowy Ligi i wysoki protektor tegorocznego święta morza. Zapowiedzieli również swą obecność na otwarciu zjazdu marszałkowie sejmu i senatu, premjer Jędrzejewicz, członkowie rządu, przedstawiciele władz i szeregu instytucyj społecznych.

— Obniżka radjowych opłat abonamentowych. Z dniem 1 czerwca br. radjowe opłaty abonamentowe zniżone zostaną o 30 groszy — i wynosić będą tak jak przed dwoma laty zł 3 miesięcznie (zamiast zł 3.30). Odnośne zarządzenie ministerstwa poczty ukazało się w Monitorze dnia 13 bm.

— Nowa ustawa radjowa. Obowiązujące w Polsce przepisy prawne normujące stosunki w dziedzinie radjofonji, doznały w bieżącym roku nowelizacji w kierunku lepszego zabezpieczenia praw radjosłuchaczy. W ogłoszonym w dzienniku ustaw Nr 32 tekście nowelizacji zostało przedewszystkiem (w art. 13) prawo radjodabonenta do anteny wyraźnie stwierdzone. Właściciel gruntu lub nieruchomości musi w razie sprzeciwu przeciw założeniu anteny umotywować sprzeciw rzeczowemi względami. Natomiast nie wolno mu szykanować posiadacza anteny. Wszelkie dotychczasowe umowy między właścicielem domu, a lokatorem, dotyczące zakazu umieszczenia anten, stają się nieważne. W dalszym ciągu podkreślić należy postanowienie art. 46, na podstawie których wydane zostanie specjalne rozporządzenie wykonawcze poświęcone ochronie odbioru radjowego przed przeszkodami wytwarzanemi przez różnego rodzaju aparaty i urządzenia elektryczne. To rozporządzenie wykonawcze ukaże się w ciągu lata.

— Ekscesy w stołowni studenckiej. W stołowni studenckiej przy ul. Grójeckiej grupa studentów należących do komitetu obrony interesów mieszkańców kolonji akademickiej wszczęła awanturę łamiąc i rozbijając krzesła i stoły oraz wznosząc różne okrzyki. Podczas zajścia raniony został nożem w rękę Lubieniecki. Policja zajście zlikwidowała i sprawę skierowała do prokuratorji.

— Chybiona manifestacja. Wczoraj o 10.30 rano w kościele św. Anny zapowiedziane było przez Stronnictwo Narodowe i Obwiesport nabożeństwo żałobne za duszę śp. Jana Chudzika. Zabójstwu temu pragnie endecja nadać charakter polityczny. Jednakże zamierzenia te spaliły na panewce, gdyż na nabożeństwo przybyło b. niewiele osób i nie miało ono bynajmniej charakteru manifestacji. Robienie z nabożeństwa żałobnego demonstracji politycznej świadczy najdobitniej o fałszywym stosunku endecji do spraw kościelnych.

— Wokół afery bankiera Kwinty. Wczoraj w godzinach rannych na zlecenie sędziego śledczego Przewłockiego aresztowany został syn bankiera Kwinty, Zbigniew, pod zarzutem współudziału w aferze finansowej ojca i pod zarzutem ukrywania zabranych klientom pieniędzy.

Pelargonje — Petunje — Begonje
do dekoracji balkonów
i rozsady kwiatów letnich
polecają po cenach przystępnych
Zakłady Ogrodnicze **C. ULRICH**
Centrala — Ceglana 11 (231-1-3)
Sprzedaż na miejscu w Ulrichowie.
(dojazd tramwajem Nr. 9)
Cenniki na żądanie.

MIEJSKA.

— Nowa linja tramwajowa Nr 23. Z wprowadzeniem letniego rozkładu jazdy uruchomiona będzie nowa linja tramwajowa Nr 23 łącząca Grochów z placem Krasińskich. Trasa tej linji prowadzić będzie przez Pragę i most Kierbedzia.

— Kontrola restauracyj w godzinach nocnych. Wobec tego, że właściciele wielu zakładów gastronomicznych nie przestrzegali godzin zamykania swoich zakładów uchylając się w ten sposób od wyższej opłaty za świadectwa przemysłowe i świadczeń na rzecz bezrobotnych starosta grodzki Warszawa-Śródmieście dokonał inspekcji nocnej i pociągnął do odpowiedzialności karnej 5 właścicieli restauracyj oraz kilkunastu gości pozostających w zakładach po godzinach przepisowych.

Wyścigi konne.

Wyniki z 13-go dnia sezonu wiosennego (23. V.)

Deszcz upadł przed rozpoczęciem wyścigów i padał do końca rozgrywki 2-giej gonitwy, tor zupełnie dobry w wigilję, obsliżgi i rozmiękł. Zapisy skromne, jeszcze skromniejszemi się stały wobec licznych skreśleń z programu.

W pierwszym wyścigu dnia na dystansie 2.200 mtr. o nagrodę VI-tej kategorji (1.400 zł.) dla 3-let. og. M. Wąsowskiego Force majeure, przodując na całym dystansie dowiodła pobił o 12 dł. Natana i nie bliską za nim Estyme, przebywając dystans w 2 m. 35 sek. — tot. 11 zł. Druga gonitwa dnia o nagrodę 1.600 zł. dla 4-let. i st. na „Derby" dystansie (2.400 mtr.) rozegraną została znowu tylko w trzy konie, wyścig b. łatwo wygrała importowana z Niemiec pólń. Roxane, przeprowadziwszy gonitwę z miejsca do miejsca, bijąc o 9 dł. og. Nostromo, który finiszem odebrał drugie miejsce Atyłli. Wygrane w 2 m. 46 sek. tot. 21 zł.

Gonitwa o pozagrupową nagrodę (3.000 zł.), przeznaczoną dla 4-let. i st. zakończyła się efektowną walką na finiszu, gdzie jakby się zdawać mogło definitywnie pobity przez dwóch zawziście walczących o pierwszeństwo rywali, 5-letnich Jawora i Erosa, 4-l. Dalaj-Lama, wraca do walki i przed samym celownikiem bije ich o ¾ dł., drugie miejsce zajął Eros o łeb przed Jaworem, czwarty i ostatni Roj-Soleil. Dystans 1600 mtr. został przebytym w 1 m. 44 sek. tot. 26 fr., 17 i 21 zł.

Wyścig IV-ty o nagrodę 1.800 zł. dla 3-let. na dystansie 1800 mtr. zbiera u startu 7-em koni, gonitwę finiszem dość pewnie wygrał Smitowiak p. Z. Zawiszy, od nieudolnie prowadzonej przez chłopca stajennego, Joty o 1 dł., za którą daleka trzecia Ochotna, dalej Eidolon, Jawa, Eboli i Lapis, wygrane w 2 m. ½ sek. tot. 22 fr., 12, 14 i 25 zł. — Piątą gonitwę w stawce, złożonej, pięciu równieśników, finiszem pewnie wygrała 3-let. Jeannette p. L. Dydyńskiego o ½ dł. od Konstancji, trzeci Korund, bez miejsca Pajac i Quipaurras, zdobywając nagrodę II-giej kategorji (2.200 zł.) na dystan. 1600 mtr., przebytym w 1 m. 46 sek., tot. 25 fr., 15 i 18 zł. — Gonitwa VI-ta dla 4-let. i st. na dystansie 1800 mtr. o nagrodę 1.800 zł., zakończyła się względną niespodzianką, wyścig pewnie wygrał 4-let. Wigor p. Królikiewicza (ten sam Wigor, który dnia 7 bm. spotmotnie przegrał do Instara i Florencji) od 5-let. Adama o 1 dł., trzeci ogólny faworyt French o 5 dł., dalej Giermek i ostatni Lom, Dagmara wyścigu nie kończyła. Wygrane w 2 m. tot. 78 fr., 48 i 140 zł. Komisja Techniczna prawdopodobnie zwróci uwagę na tak zagadkowy wynik tej gonitwy. — Wyścig o nagrodę 1.400 zł. dla 4-let. i st. na dystan. 1600 mtr., ostatni dnia, został unieważniony, ponieważ

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

Podzwonne.

—ooo—

63) (Ciąg dalszy).

Dlaczegoż tylko jej nie wolno zostać kochanką pana Andrzeja? Dlatego, że jest zanadto rozsądna, czy że zanadto kocha? Że pan Andrzej nie jest księciem? Przewinęły się w pamięci imiona kobiet, które tak jak ona upadły i dalej żyły pobożnie, otoczone szacunkiem i uznaniem. Jeżeli nawet Lola! Przecież nawet w cnotliwych powieściach nie zwycięża już cnota! Ksiądz przy pierwszej spowiedzi, nie przypuszczając, że ona zatrapia się skrupulami, subtelnościami urojonego przewinienia, spytał poprostu, ile razy... zgrzeszyła. Gdyby upadła, byłaby tak samo dostała rozgrzeszenie. I Sawa przewidywał... Zresztą może być rozwód. Przyjdzi się wprawdzie kłamstwem, ale to kłamstwo weszło w zwyczaj. Przyjęła się poprostu pewna formuła, którą wymawia się machinalnie. Wyliczyła mnóstwo rozwiedzionych par. Narzeka się obecnie na zepsucie albo lepiej było dawniej? W Siemieńczycach wciąż kazano jej wychodzić z pokoju i rachować szyby, gdy była mowa o skandalach towarzyskich. Jakże długo trwało nieraz to rachowanie szyb? — wspominała z uśmiechem, sama zdziwiona, że w takiej chwili trzymają się żarty. A ciotka Fela, czarna tragiczna ciotka Fela, która zapłonęła miłością do wicegubernatora, uciekła od męża i ośmieliła się zjawić pewnego dnia w Siemieńczycach... Po obiedzie, który upłynął w milczeniu, zaprzężono konie i biedna ciotka odjechała na zawsze. Matka kochała się w wuju Henryku, który cudownie czytał Beaudelaire i grał Mozarta... Gdy padnie iskra, płoną biedne małe lepianki ludzkie...

Tak, ale matka nie jeździła do hotelu na schadzkę. Od zestawienia dwu wypowiedzianych w myśli wyrazów: hotel i schadzka twarz jej oblała się rumieńcem. I znowu gorącym uściskiem objęło ją wspomnienie pieszczot jego. Usta pragnęły pocałunków. Zmrużyła oczy, potrząsła głową dla odpędzenia natrętnej myśli o bliskiej godzinie rozkoszy. Gdyby żyła matka, gdyby Sawa wiedział, że ona teraz spieszy w objęcia kochanka... Zakryła ręką oczy, żeby zasłonić widzenie przeszłości, żeby zapomnieć o wszystkiem, co było dawniej. A jednocześnie wstawał w niej już teraz żal za bezgrzeszną przeszłością, podnosiło się westchnienie do Boga o siły do walki ze złem, ale spalały się na proch pobożne słowa na łaknących pocałunku ustach. W świadomości tkwiło wciąż przekonanie o konieczności upadku, czuła palące tchnienie grzechu, odurzał ją, zagłuszając prace myśli i sumienia, szum Kołtującego się dokoła niej odmętu zła i szczęścia, w który musi się stoczyć. Chwilami trwała jakby we śnie, nie zdając sobie sprawy, gdzie się znajduje, z tego snu wychylała się do niej jedna twarz, jeden obraz. Niekiedy budziła się, a wówczas wpadał jej w uszy łoskot pociągu, ogromnie głośny, jakgdyby otwarły się gdzieś nagle drzwi albo jakgdyby pociąg biegł tunelem. Patrzyła w okno, na złotą równię pól zbożowych, przecięta szpalerami alei pod jasną kopułą nieba. Pogodne chmury płynęły w błękicie, płynęły w dal, w przeszłość, która tam trwa za borami. Błękitne kwiaty cykorji należą także do świata, który opuściła na zawsze. Przejmujący żal ściśnął serce, żal za życiem niewinnem. Dlaczego to już minęło? Porwała się z miejsca, jakgdyby z zamiarem wyskoczenia z wagonu i natychmiast usiadła z powrotem. Siemieńczyce także minęły i tamto wszystko... A oto okrągła wśród pól łąka, jak w Siemieńczycach, równy rząd olch i rozłożysty krzew wikliny nad strumieniem o złotem dnie... Czy spojrzy kiedy jeszcze w te wody? Czy wróci dziś tą drogą?

Obezwładniło ją marzenie, ale przywołała siebie do porządku uwagą, że nie zamierza przecież uciec dziś z panem Andrzejem.

Pociąg stanął. „Zostać w wagonie, nie pokazać mu się i jechać dalej" — odezwało się jakby ostatnie napomnienie rozsądnego opiekuna. „A może nie przyjdzie na kolej?" — zaniepokoiła się jednocześnie.

Wyślada, nie patrząc w tłum, zebrany na peronie, szła wolno za podróżnemi do wyjścia, pewna, że on jest, że już dostrzegł ją, że zaraz zbliży się, dziwiła się, że jeszcze niema go obok niej.

Wreszcie rozejrzała się. Nie było pana Andrzeja na opustoszałym po odejściu pociągu peronie. Odczuła naraz nieznośny żar słońca i wielki smutek, jak wówczas na rynku, gdy zapachniały lipy. Tu także pachniały lipy. Podniosła oczy na dwa rozłożyste wierzchołki, bardzo ciemne na tle zbielałych od skwaru niebios. Porwał ją gniew na siebie, na niego i zaraz potem rozpacz. Była bliska płaczu, jak wówczas w parku Skaryszewskim. Oparta o żelazne pręty ogrodzenia spoglądała beznadziejnie na błękitne szyny, po których robotnicy kolejowi w koszulach z zawiniętemi rękawami toczyli koła... Poco? Dokąd? A gdyby tak przez całe życie i przez całą wieczność popychać koła? — myślała tłumiąc łzy niepokoju, rozpaczy, urazy... Za karę? Zaco kara? Nie mogła dłużej znieść blasku usiadła w cieniu drzew obok starawski w zrudziałej peleryninie w przedpotopowym toczku i niebieskich okularach, która ze zwojem papieru w czarnej torebce także na coś czekała. Od czasu do czasu powiew pieścił ją słodką wonią, a wówczas jakby boleśniej odczuwała swój gorzki zawód.

„Tem lepiej! Doczeka się następnego pociągu i wróci do domu". Staruszka spytała ją o godzinę. Zdawało się jej, że minęły tu na tej ławce długie dnie, tymczasem upłynął dopiero kwadrans. Do pociągu było jeszcze trzy godziny. Czekała dalej na pociąg czy na pana Andrzeja, nie myśląc o niczem, nie pragnąc niczego, nawet przyjścia pana Andrzeja. Straciła już wszelką nadzieję. Straciła chęć do życia. Spojrzenie biegło torem kolejowym do zakrętu i mostu, przerzuconego nad torem i potem w las, który stał w oparze słonecznym, buchający ciepłem, błękitny i gubiło się w lesie, myśl błąkała się po obszarach cierpienia, szukając drogi, której nie było... Ale czy wypada jej cierpieć, że nie udała się schadzka? — odzywał się urągliwy głos. — Wszakże niedawno rozpaczała nad upadkiem. Wróci do domu bezgrzeszna... Gdybyż nie było przynajmniej długich godzin czekania!

Po odejściu pociągu pospiesznego, gdy wybiła na wieży godzina trzecia, udała się do miasta. Rynek był w to upalne popołudnie, w czas żniwny zupełnie martwy. Drzwi do pustych sklepów stały otworem, na środku bruku u studzienki kwił wóz bez woźnicy, koń z opuszczonym łbem machał ospale od czasu do czasu ogonem. To był jedyny objaw życia... Poznała słup z naddartym afiszem, złoty klucz, który kołysał się nad pustym chodnikiem w zaułku, gdy ona kilka dni temu szukała tu pana Andrzeja przebiegła cyrkuł cały rynek, zanim znalazła jego hotel. Był po drugiej stronie ulicy. Wielkiem świecącem słowem zawołał na nią z czarnego szyldu. Utkwiwszy wzrok w literach, badając każdą po kolei z osobna, wahała się chwilę. Bardzo kosztowało ją przejście przez całą szerokość rynku po bruku. Idąc miała wrażenie, że ktoś śledzi ją z okien hotelu, że ze weszystkich wogóle okien gapią się na nią ludzie. Jeszcze trudniej było wymówić nazwisko, zapytać.

Stanąwszy przed młodym portjerem, milczała. Chłopak w ogromnej czapie z galonem odezwał się stereotypowem „Jakie życzenie"! i czekając na odpowiedź zamyślonej pani, lekko ołówkiem stukał po kantorku.

Wreszcie drżącemi ustami, zmienionym głosem spytała o pana Andrzeja Szydłowskiego.

Był, mieszkał tu trzy tygodnie, niema go, wczoraj w nocy odjechał, adresu nie zostawił. Podłoga łagodnie zakołysała się pod stopami, pochyliła się ku niej ściana z rozkładem jazdy. „Dzięki Bogu odjechał jeszcze przed otrzymaniem jej listu". Odczuła niezmierne znużenie i suchość w ustach. Wyczerpana usiadła, a gdy portjer zaproponował jej pokój, poszła za nim machinalnie przez restaurację, gdzie dwu grubasów chłodziło się piwem, następnie stromemi schodami na górę do numeru czwartego. Portjer otworzył drzwi i zamknął je za nią. Nie odważyła się spytać, czy on zajmował ten sam pokój. Rzuciła okiem na stół i na komodę. Nie jego pismo było na podartym rachunku. Pchnęła okno, objęła wzrokiem bezludny plac i stadko szarych gołębi na bruku, pusty chodnik w zaułku kołyszący się nad nim złoty klucz, spojrzenie biegło w dal, w pole, widne w łuce między wysoką czerwoną kamienicą i niskim szarym domem. Drgało tam nad płowym na zboczu łanem zboża gorące powietrze.

(C. d. n.)

J. Raniewicz chł. st. Krzyżak, chł. st. Bogobowicz i chł. Lewandowski mimo, że starter zawracał konie, wobec złego startu — okrzykiem „nazad", ruszyli na swych koniach w dystans i minęli kontrstartera pomimo, że ten stał z podniesioną chorągiewką. Wyścig zatem zgodnie z § 92 Prawideł Wyścigowych nie rozpoczął się i nie odbył. — Za nieważanie na chorągiewkę kontr-startera jeździec Raniewicz ukarany został grzywną 20 zł., zaś chłopcy Krzyżak, Lewandowski i Bogobowicz otrzymali ostrzeżenia i po 10 zł. kary.

Na znak żałoby naskutek nieszczęśliwego wypadku, jaki miał miejsce w ubiegłą niedzielę podczas rozgrywki gonitwy o nagrodę „Wiosenną", (nienotowanego jak dotąd w dziejach turfu warszawskiego) w której zginęli jak żołnierze na posterunku, żokeje Szyszkowski i Magdaliński, wszyscy jeźdźcy, dosiadający koni wyścigowych nosili żałobne opaski na rękawach.

Nasi faworyci na dzień 25 bm.

1) Idylla, Egzamin.
2) St. Natalin.
3) Rawa, Persona-Grata.
4) Lorencja.
5) Adonis, Libacja, Juane.
6) Czart, Indygo.
7) Aranis, Górna.

Z ruchu koncertowego.

Koncert symfoniczny pod dyr. P. Stermicha Di Valcrociata z udz. W. Piaseckiej — A. Koltun.

P. W. Piasecka koncertuje u nas od kilku lat, rozpocząwszy swą karjerę bodajże jeszcze jako uczenica ś. p. J. Śliwińskiego. Po wyjeździe do Paryża kontynuowała naukę u Casadesusa, a studja te pogłębiły grę p. Piaseckiej tak dalece, że dziś wysunęła się na czoło naszych młodych pianistek. Przyjmowana bardzo serdecznie przez słuchaczy, odegrała p. Piasecka koncert Beethovena nadto kilka utworów Chopina. Orkiestrę tym razem prowadził p. Stermich Di Valcrociata, kapelmistrz jak wiadomo operowy ale i na estradzie koncertowej czujący się dobrze; szkoda tylko, że w tym charakterze tak rzadko staje u pultu dyrygenckiego. Pod dyr. p. Stermicha usłyszeliśmy Symfonję I. Beethovena, a pozatem utwory Rossiniego, Debussy'ego, Carelli i Caselli w tem kompozycje włoskich muzyków szczególnie con amore wykonanych.

Na popołudniowym koncercie symfonicznym pod dyr. G. Fitelberga produkował się jako solista p. A. Koltun. Zarówno Suita Sindinga jak i koncert Beethovena świadczyły, że mamy przed sobą skrzypka, który rozporządza już wielką techniką, dbałego przytem o należytą interpretację wykonywanych utworów. Co możnaby tylko zarzucić, że ton w górze mięsisty i piękny pod względem siły w dolnym rejestrze nieco zawodzi. Nad utrzymaniem równowagi powinien zatem p. Koltun popracować.

J. Gl.

Kronika zamiejscowa.

ZE LWOWA.

— Towarzystwo badania historji obrony Lwowa odbyło swe doroczne zebranie. Po referatach i sprawozdaniach udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi i wybrano nowy. Prezesem towarzystwa został wybrany generał Bolesław Popowicz, prezesem komisji naukowej prof. uniw. Dr Stanisław Zakrzewski, senator R. P., wiceprezesem dyr. Dr Barwiński Eugenjusz, do zarządu gł. weszli: mjr. Jarzębiński, redaktor Laskownicki, prof. Dr Modelski, Dr Mozołowski, poseł Dr Ostrowski, kpt. Dr Roliński, inż. Wit-Sulimirski, ppłk. Zygmuntowicz, delegat zarz. okr. z Przemyśla, dyr. Dr Czołowski, jako repr. miasta Lwowa, radca Pawlikowski jako repr. województwa, kpt. Kawałkowski jako repr. Wojsk. biura hist., mjr Klink jako repr. DOK VI. W skład komisji naukowej Tow. wchodzą: wiceprezes: prof. Dr Przemysław Dąbkowski, sekretarz: mjr Dr Wawrzkowicz Eug., członkowie: doc. Dr Tyszkowski Kaz., Dr Skrzypek Józef, del. Wojsk. biura hist. kpt. Kawałkowski i del. DOK VI mjr Klink. Do komisji rewizyjnej wybrano ponownie pp.: nacz. Jusa, ks. prof. Dra Szydelskiego i inż. Warchałowskiego. Kierownik biura i archiwum: mgr. Giza Stanisław.

— Pogłoski o podwyższeniu wkładek Z. U. P. U. Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych we Lwowie przeprowadza obecnie studja nad zrównoważeniem budżetu. Deficyty budżetowe ZUPU pokryte być mają przez podwyższenie składek. Jednocześnie mają ulec zmianie przepisy o minimalnem zatrudnieniu, uprawniającem do pobierania zasiłków. Nowe przepisy będą wymagały 12 miesięcy pracy w ciągu 2 lat. Poza podwyżką składek wprowadzone mają być składki dodatkowe z tytułu ubezpieczenia na wypadek braku pracy.

Z POZNANIA.

— Rewizje. Na polecenie prokuratora sądu okręgowego w Poznaniu przeprowadzono rewizję w mieszkaniu studenta szkoły handlowej Pawła Dąbrowskiego i w wyniku rewizji aresztowano go. Dąbrowski był jednym z przywódców narodowej młodzieży akademickiej.

Z POMORZA.

— Wizyta floty szwedzkiej. Do Gdyni przybywają w niedzielę dwa pancerniki szwedzkie, które rewizytować będą flotę polską. Jak wiadomo, flota polska w roku ubiegłym wizytowała flotę szwedzką w Sztokholmie.

— Demonstracje robotników rolnych. W magistracie łódzkim zjawił się tłum robotników rolnych i począł hałaśliwie demonstrować przeciw zarządzeniom magistratu w kwestji przyjęcia robotników do pracy wedle systemu klucza partyjnego. Policja usunęła demonstrantów z gmachu.

Z ŁODZI.

— Meble dla Ameryki. Radomska fabryka mebli Wünsche i Ska otrzymała zamówienie na 15 wagonów mebli do Stanów Zjednoczonych. W związku z tem zamówieniem fabryka zwiększyła swój personel o 150 robotników.

Z WILNA.

— Rektorem uniwersytetu wileńskiego został wybrany na okres trzyletni prof. Dr Witold Staniewicz były minister reform rolnych.

— Katastrofa budowlana. W Wilnie w czasie przebudowy gmachu fabrycznego przy ul. Dobrej Rady zawaliła się ściana gmachu i zasypała kilku robotników. Wszczęto natychmiastową akcję ratunkową i z pod masy gruzów wydobyto zwłoki Władysława Borejki, dwu ciężko rannych i 5 lżej rannych robotników.

— Wypadek samolotu. Koło Karolina samolot warszawskiego aeroklubu pilotowany przez inż. Zbigniewa Łuczyńskiego uderzył o druty telefoniczne, zerwał kilkanaście linij telefonicznych i spadł na nasyp kolejowy. Samolot uległ uszkodzeniu, pilot wyszedł cało.

Związek Przyjaciół Litwy.

W Warszawie zawiązał się Związek przyjaciół Litwy, którego głównym celem jest nawiązywanie i podtrzymywanie stosunków kulturalnych z Litwą.

Do komitetu organizacyjnego Związku weszli m. in. pp.: J. E. ks arcybiskup Edward Ropp, metropolita mohylowski, ks. prałat A. Około-Kułak, Helena Wiercińska (córka A. Narutowicza z Kowna), Mikołaj ks. Światopełk-Mirski, Dr Jan Bobrzyński, M. Schummer, Artur Steinhagen, red. Evert Dr Andrzej Zawadzki, St. Czarnecki.

Miesięcznik „Nasza Przyszłość" w związku z powstaniem Związku zamieścił znamienną odezwę p. t. „Do Braci Litwinów", w której jest mowa o konieczności porozumienia kulturalno-gospodarczego obu narodów.

CIECHOCINEK

PENSJONAT „KONSTANCJA"

Przy parku sosnowym, blisko łazienek

Pokoje słoneczne, jasne.

Wykwintna kuchnia.

Informacje na miejscu lub w Warszawie,

(211-1—) **tel. 290-16.**

Sport i wychowanie fizyczne.

Polska—Monaco 2:0. W Katowicach toczą się towarzyskie walki między tenisistami Monaca i polskimi. Narazie prowadzimy stosunkiem 2:0 punktów, gdyż Hebda bardzo ładnie wygrał z Landauem 6:2, 7:5, 7:5 a Witman z Galeppem 4:6, 6:2, 2:6, 6:0, 6:3.

Polscy tenisiści walczą o mistrzostwo Łotwy w składzie: Dubieńska i Jerzy Stolarow. Dubieńska odniosła zwycięstwo nad Kuźniecową 6:1, 6:1, natomiast Stolarow wygrał z Learem 6:0, 6:2.

Wyścigi motocyklowe i kolarskie urządza dziś Cracovia na swojem boisku. Początek o godz. 16-tej.

W Paryżu zakończył się o północy mecz piłkarski pomiędzy krakowską „Wisłą" a paryską drużyną „Racing Club". Mecz zakończył się porażką naszej drużyny w stosunku 0:1 (0:1). „Wisła" wykazywała wyższość techniczną, natomiast Paryżanie mieli lepszą dyspozycję strzałową. W tej połowie pada jedyna bramka meczu, strzelona przez napastnika francuskiego. Po przerwie Francuzi, nie mogąc podołać naporowi naszego ataku i dążąc do utrzymania swej bramkowej przewagi zaczynają grę brutalną. W wyniku Kotlarczyk I doznał naruszenia obojczyka, a Kotlarczyk II ogólnych kontuzyj.

O puhar Davisa. W ćwierćfinałach o puhar Davisa spotkają się wkrótce następujące państwa: Anglja—Włochy, Niemcy—Japonja, Australja—Poł. Afryka oraz Czechosłowacja—Grecja.

Czy Olimpjada będzie w Berlinie? Dobrze poinformowany sportowy dziennik paryski „L'Auto" przynosi następującą wiadomość: Stosunki między międzynarodowym komitetem olimpijskim a Niemcami, którzy mają być organizatorami igrzysk olimpijskich w r. 1936 (Berlin) stają się coraz bardziej naprężone. Niemcy zamierzają mianowicie powierzyć organizację igrzysk nie niemieckiemu komitetowi olimpijskiemu, lecz rządowemu komisarzowi sportowemu Rzeszy niemieckiej. W wyniku międzynarodowy komitet podał do wiadomości rządu niemieckiego, że o ile igrzyska nie będą zorganizowane przez niemiecki komitet olimpijski, wówczas igrzyska w 1936 r. w Niemczech nie będą mogły się odbyć.

Zawody K. K. S. Olsza w Krakowie na własnem boisku odbędą się w sobotę, 27 bm. w szczypiórniaka o mistrzostwo kl. B Olsza II—Makkabi II; w niedzielę, 28 bm. zawody o nagrodę KOZPN o godz. 9 Olsza II—Garbarnia II; godz. 11 zawody o mistrzostwo kl. A Olsza—Korona oraz w koszykówkę o mistrzostwo kl. B Olsza—Sokół (Kraków).

Przymus mundurkowy w szkołach średnich dla uczniów i uczenic

Ostatni numer Dziennika Urzędowego min. W. R. i O. P. ogłasza rozporządzenie, dotyczące obowiązkowych mundurków uczniowskich w szkołach średnich ogólnokształcących, zawodowych i seminarjach nauczycielskich.

Ubiór ucznia.

Ubiór ucznia stanowi: czapka-maciejówka koloru ciemno-granatowego obramowana dookoła górnego szwu wypustką barwy szkoły i zaopatrzona odznaką metalową z literą oznaczającą typ szkoły. W porze letniej nakrycie głowy stanowi kapelusz fasonu harcerskiego, z płótna lnianego koloru naturalnego z metalową oznaką szkolną.

Marynarka dwurzędowa koloru ciemno-granatowego, zapięta na trzy guziki, krawat do koszuli również ciemno-granatowy, oraz spodnie krótkie, wszyte w pasek, zapięte pod kolanem.

W porze letniej obowiązuje zasadniczo ten sam mundurek, może być jednak zrobiony z cienkiego płótna, lub cienkiego materjału półwełnianego. Na marynarce na wysokości trzy czwarte lewego rękawa ma być umieszczona tarcza barwy szkoły, obramowana srebrną nitką, z wyhaftowanym srebrną nitką numerem szkoły.

Strój uroczysty, który może uczeń posiadać, jest taki sam, z tą różnicą, że spodnie mogą być długie z wypustką boczną barwy szkoły.

Płaszcz powinien być koloru ciemno-granatowego, dwurzędowy, zapinany na pięć guzików.

Mundurek uczenicy.

Ubiór uczenicy stanowi: beret ciemno-granatowy z odznaką metalową, podobną jak u uczniów, bluzka koloru ciemno-granatowego, luźna, z paskiem przyszytym, z wykładanym kołnierzem, zapięta na trzy guziki. Na wysokości trzech czwartych lewego rękawa taka sama odznaka jak u uczniów. W porze letniej bluzka może być z płótna lnianego koloru naturalnego. Spódniczka ma być również koloru ciemno-granatowego, układana w fałdy.

Oznaki szkół.

Rodzaje szkół średnich będą się między sobą różnić zarówno barwami naszywek jak i literami oraz numerami, noszonemi na czapce: H — dla szkół handlowych, G — dla szkół gospodarczych, T — dla szkół technicznych, R — dla realnych i t. d.

. . .

Ze względu na koszty i na warunki materjalne znacznej większości rodziców, którzy nie byliby w stanie odrazu w ten sposób umundurować swoich dzieci, rozporządzenie ustala wprowadzenie zmian etapami.

I tak z początkiem nowego roku szkolnego, t. j. w końcu sierpnia b. r. wszystkie szkoły muszą wprowadzić przepisane czapki, berety i kapelusze, nadto zaś na dotychczasowych mundurkach, płaszczach i marynarkach — tarcze barwy szkoły.

Z początkiem roku szkolnego 1934/35 obowiązuje wprowadzenie całego ubioru bez płaszcza.

Wreszcie z początkiem roku szkolnego 1935-36 obowiązuje także wprowadzenie płaszczy.

Prof. Chlamtacz rektorem U. J. K.

Lwów 24 maja.

(PAT) Rektorem Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie na rok 1933/34 został prof. Marceli Chlamtacz.

Aresztowanie w związku z morderstwem w Brzozowie

Lwów 24 maja.

(PAT) W wyniku dochodzeń przeprowadzonych w Brzozowie w sprawie skrytobójczego napadu dokonanego na ś. p. Chudzika i majora Owoca, w dniu onegdajszym z polecenia władz prokuratorskich aresztowano pod zarzutem dokonania zbrodni Romana Jajko, urzędnika komunalnej kasy oszczędności w Brzozowie, którego odstawiono do dyspozycji władz sądowych w Samborze.

Pod godłem Hackenkreuzu.

Centrum chce obradować.

Berlin 24 maja.

(PAT) Na dzień 31 bm. zostały jednocześnie zwołane na posiedzenia frakcja centrowa w Reichstagu i w sejmie pruskim.

Socjaliści Saary nie chcą wrócić do Niemiec.

Saarbrücken 24 maja.

(Tel. wł.) W Zagłębiu Saary utworzona została nowa partja socjalistyczna, której program m. in. przewiduje niedopuszczenie do ponownego zjednoczenia Zagłębia Saary z Niemcami hitlerowskiemi.

Pruski minister sprawiedliwości w Gdańsku.

Berlin 24 maja.

(Tel. wł.) Pruski minister sprawiedliwości Kerrl odleciał dziś samolotem z Berlina do Gdańska.

Hitlerowcy podpalają wsie?

Wiedeń 24 maja.

(Tel. wł.) W pobliżu Virgen w Tyrolu spłonęła ubiegłej nocy osada Mittelsdorf. Pastwą ognia padło przeszło 20 domów mieszkalnych i około 30 zabudowań gospodarczych, po części wraz z inwentarzem. Okrągło 100 osób znalazło się bez dachu nad głową. Pożar podłożony został równocześnie z kilku stron. Istnieje podejrzenie, że chodzi o zbrodnię dokonaną przez hitlerowców.

Minister Rintelen ustąpił.

Wiedeń 24 maja.

(Tel. wł.) Sprzyjający hitlerowcom minister oświaty Dr Rintelen podał się do dymisji.

Sprawa petycyj Niemców polskich w Radzie L.

Genewa 24 maja.

(Tel. wł.) Rada Ligi Narodów przyjęła dziś sprawozdanie komitetu prawniczego wypowiadającego się przeciw tezie polskiej, jakoby w toku postępowania lokalnych władz sądowych, Rada Ligi nie mogła się zajmować petycjami mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku, a tem samem domagającej się zdjęcia tych petycyj z porządku dziennego obrad aż do czasu załatwienia tej sprawy przez sąd polski. Komisja prawnicza stanęła w swem orzeczeniu na stanowisku, że układ polsko-niemiecki nie przewiduje podobnego ograniczenia kompetencji Ligi Narodów. Przeciw temu orzeczeniu wypowiedzieli się delegaci Polski, Francji i Czechosłowacji, którzy też później wstrzymali się od głosowania. Rzeczowe załatwienie tych petycyj nastąpi w terminie późniejszym.

Rada Ligi za rozejmem celnym.

Genewa 24 maja.

(Tel. wł.) Rada Ligi Narodów przyjęła rezolucję zwracającą się do wszystkich na światową konferencję gospodarczą zaproszonych państw z wezwaniem, aby zgłosiły przystąpienie do układu w sprawie rozejmu celnego.

Stabilizacja dolara i funta.

Paryż 24 maja.

(PAT) Z Waszyngtonu donoszą, że w dniu dzisiejszym rząd Stanów Zjednoczonych ogłosić ma deklarację, dotyczącą stabilizacji dolara i funta szterlinga. Sprawa narazie otoczona jest tajemnicą. Koła finansowe Ameryki przypuszczają jednak, że stabilizacja nie będzie ostateczna. Embargo na złoto będzie w dalszym ciągu utrzymane. Natomiast stabilizacja oparta będzie na faktycznym stanie rzeczy, ustalonym ostatnio na światowych rynkach pieniężnych, dzięki interwencji Londynu i N. Jorku.

Dolar dalej zniżkuje.

Londyn 24 maja.

(Tel. wł.) Kurs dolara był dziś w dalszym ciągu zniżkowy. Na giełdzie londyńskiej ustalił się dolar na 3.92 i 5/8 w stosunku do funta.

Nowy rząd holenderski.

Haga 24 maja.

(Tel. wł.) Desygnowany na premjera Dr Colijn utworzył dziś nowy rząd holenderski, w którym objął również tekę ministra kolonjalnego. Ministerstwo spraw zagranicznych objął członek partji chrześcijańsko-historycznej Jonkheer de Graeff. Nowy rząd nosi miano rządu kryzysowego.

Śmierć słynnego lotnika.

Paryż 24 maja.

(PAT) Znany lotnik francuski Arrachart, który przygotowywał się do wzięcia udziału w zawodach o Puhar barona Deutsch de la Merthe, zabił się wczoraj w czasie lotu ćwiczebnego. Powodem katastrofy było niewyjaśnione dotychczas zatrzymanie się motoru w czasie, gdy aparat znajdował się na wysokości 200 m. ponad ziemią. Arrachart, poczynając od 1923 r. dokonał wielu lotów z Paryża do kolonij francuskich, w roku zaś 1925 ustanowił na trasie Paryż—Villa Cisneros pierwszy rekord długości lotu w linji prostej.

TEATR NARODOWY: Dziś wieczorem **„Kobieta i interesy"**. O 4 po poł. **„Cień"**.
TEATR NOWY: **„Kwadrans przed świtem"**.
TEATR LETNI: Dziś wieczorem **„Trzeba mieć szczęście"**. W sobotę premjera komedji **„Ten stary warjat"**.
TEATR 8.30: Codziennie operetka **„Szczęśliwej podróży"**.
TEATR MORSKIE OKO: Nieczynny.
TEATR BANDA: Nowa rewja **„Pociąg Dancing-Żarty-Skecz"**.
TEATR POLSKI: Dziś wieczorem **„Ptaki"**.
TEATR ATENEUM: **„Panna Maliczewska"**.
TEATR KAMERALNY: **„Zabawka"**.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

Apollo: „Pod twoją obronę".
Adria: „Orlątko".
Atlantic: „J. E. Subjekt".
Capitol: „Nocne sądy", „Dziwolągi".
Colosseum: „Ożeń się ze mną" i „Halo Londyn".
Casino: „Nagana".
Europa: „Demon wielkiego miasta".
Filharmonja: „Syn dżungli".
Hollywood: „Tajemnica zamku Porlock" i rewja „Wiwat Hollywood Girls".
Majestic: „Dziewczę z krainy burz".
Palace: „Ekstaza".
Stylowy: „Ostatnia carowa".
Światowid: „Dr Moreau".

Radjo

Program na piątek 26 maja.

12.10: Płyty, 15.35: Płyty, 16.25: Przegląd wydawnictw perjodycznych, 16.40: „Przyroda wsi polskiej", — prof. St. Sumiński, 17.00: Koncert w wyk. ork. dętej 36 p. p. pod dyr. mjr. St. Lidzkiego-Ślędzińskiego, 18.00: Muzyka lekka i taneczna, 19.20: „Polski surowiec jedwabniczy a przemysł przetwórczy" — p. E. Kryńska, 19.30: Feljeton p. t. „Słońca, powietrza, swobody dla dziecka" — p. T. Toeplitz, 19.45: Pras. Dziennik Radj., 20.00: Pogadanka muzyczna — p. K. Stromenger, 20.15: Koncert Symfon. z Filharm. Warsz., — w przerwie: felj. liter. „Marzenie dziecka" — J. Korczak, 22.40: Wiad. sportowe, 23.00: Muzyka taneczna.

Program na Sobotę 27 maja.

12.10: Płyty, 13.15: Poranek szkolny ze Lwowa, 14.00: Audycja żołniersko-strzelecka, 15.25: Wiadomości wojskowe, 15.35: Słuchowisko dla dzieci, 16.00: Płyty, 16.40: „Ostatni tom „Pism" Marszałka Piłsudskiego" — p. Wład. Malinowski, 17.00: Audycja dla chorych, 17.40: Odczyt aktualny, 18.00: Nabożeństwo Majowe z Kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze, 19.20: Wiad. ogrodnicze, 19.30: „Na widnokręgu", 19.45: Pras. dziennik radjowy, 20.00: Koncert pod dyr. St. Nawrota, Nina Grudzińska, W. Żywolewski (gitara), — w przerwie sport, 22.05: Koncert Chopinowski w wyk. J. Turczyńskiego, 22.40: Feljeton p. t.: „Cztery typy kobiece" — p. Rita Rey, 23.00: Muzyka taneczna, — w przerwie: od 23.30 audycja dla Polskiej Ekspedycji Polarnej.

Radjowy program rolniczy.

W niedzielę dnia 28 bm. o godz. 14.00 p. Marja Karczewska wygłosi pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t.: „Ulepszenie domowego przerobu mleka". Nowy ten temat, nieporuszany jeszcze przed mikrofonem „Polskiego Radja", niewątpliwie zainteresuje nasze gospodynie, dla których sprawa należytego przechowania, przerobu i zbytu mleka i produktów mlecznych, zwłaszcza w okresie upalnych miesięcy letnich, jest niezmiernie ważna.

W okolicach, gdzie znajdują się spółdzielnie mleczarskie, zbyt mleka nie przedstawia większych trudności, gorzej jest natomiast w tych gospodarstwach, które z braku mleczarń muszą sprzedawać mleko i produkty mleczne, jak masło, śmietanę i sery, na miejscu lub na najbliższym rynku. W tych warunkach gospodyni dobrze się nabiedzi, zanim jaki taki grosz uzyska. Letnicy, którzy w tym okresie masowo uciekają z dusznych miast na wieś, chętnie dobrze zapłacą za mleko, ale żądać będą produktu pierwszorzędnego i to zarówno mleka, masła, serów i t. d. Toteż pod tym względem wskazówki doświadczonej i popularnej prelegentki p. M. Karczewskiej bardzo będą pomocne.

Tegoż dnia o godz. 14.40 p. Biskupski, instruktor rolny, wygłosi pogadankę p. t.: „O gospodarstwach nadzorowanych". Prelegent podzieli się swemi uwagami i spostrzeżeniami z rezultatów pracy w gospodarstwach t. zw. przykładowych, będących pod nadzorem specjalistów-instruktorów, którzy z ramienia Min. Rolnictwa udzielają stałej pomocy fachowej w urządzaniu takich gospodarstw.

W tygodniu program rolniczy jest następujący:

W poniedziałek dnia 29 bm. o godz. 19.20 Skrzynka Rolnicza, — we wtorek 30 bm. o godz. 19.20 Bieżące wiadomości rolnicze, — we środę 31 bm. o godz. 19.20 Skrzynka Rolnicza, — w czwartek 1 czerwca o godz. 19.20 Komunikat Roln. Przysp. Roln., — w piątek 2 czerwca o godz. 19.20 Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej, — w sobotę 3 czerwca o godz. 19.20 Bieżące wiadomości rolnicze.

Dr. Med. K. Krajewski

Weneryczne (ostre i chroniczne), skóry, niemoc płc., pęcherza, kobiece. Analizy: krwi i moczu. Elektroleczenie. Przyjmuje w swojej prywatnej lecznicy specjalnej. Chmielna 56, od 10 — 1 i 4 — 8 w. Wizyta 5 zł. (131-1-30)

Kronika kulturalno-artystyczna.

—ooo—

TEATR.

Policja przeciw Arystofanesowi. W Los Angelos władze administracyjne zakazały wystawienia arystofanesowskiej komedji „Lizystrata", motywując to niemoralnością sztuki. Teatr zaskarżył zarządzenie władz, występując równocześnie z powództwem cywilnem.

Teatr im. Żeromskiego w nowym lokalu. Niebawem zostanie uruchomiony teatr im. Stefana Żeromskiego w nowej sali Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu, przy ul. Suzina. Teatr prowadzony będzie, jak dotychczas, przez p. Irenę Solską. Według projektu architektów: Brunona Zborowskiego i Szymona Syrkusa została wybudowana nowa sala teatralna, mogąca pomieścić 350 osób, przystosowana do wymagań nowoczesnego teatru. Specjalna ruchoma podłoga umożliwi urządzenie sceny w różnych częściach sali teatralnej i na różnych poziomach. Z tego względu widowiska teatralne w tym nowym teatrze nie będą w niczem przypominały utartego od wieków szablonu scenicznego z rampą, kurtyną, nieodzowną budką suflera i t. p.

Na otwarcie placówki w nowym lokalu wystawiony będzie reportaż sceniczny B. A. Blume'a p. t.: „Boston" osnuty na tle sprawy Sacco i Vanzetti'ego. Znakomity pisarz amerykański Upton Sinclair, osnuł na tej tragedji swój epokowy „Boston" — B. A. Blume — na podstawie materjału informacyjnego, zebranego w czasie skrupulatnych studjów nad sprawą, udramatyzował dzieje Sacca i Vanzettiego w reportażu scenicznym, nazwanym podobnie, jak powieść Sinclaira — „Boston". Sztuka Blume'a cieszyła się ogromnem powodzeniem na pierwszorzędnych scenach w Skandynawji, Anglji i Niemczech.

LITERATURA.

Uroczysty wieczór ku czci Norwida. Uroczysty wieczór ku czci Norwida odbędzie się z okazji 50-tej rocznicy jego śmierci w salach Instytutu Propagandy Sztuki dnia 25 bm. (czwartek) o godzinie 20.30. Roman Zrębowicz wygłosi prelekcję o Norwidzie, odczyta zupełnie nieznane jego utwory. Tola Korjanówna wypowie poezję Norwida. Zostaną wyświetlone liczne przeźrocza obrazów i rysunków.

Francuskie nagrody w dziale poezji. Towarzystwo p. n.: „La maison de poesie" przyznało w tych dniach swe doroczne nagrody: im. Petitdidier (12.000 fr.), im. Emile Blemont (5.000 fr.), im. Verlaine (5.000 fr.) i im. Edgara Poe (5.000 fr.): pierwszą — poecie Emanuelowi Aegerter za całokształt działalności, drugą Henrykowi d'Yvignac za tom poezyj w rękopisie p. t.: „L'echarpe de Viviane", trzecią — Henrykowi Puvis de Chavannes za tom w rękopisie p. t.: „Le visage de la terre", wreszcie czwartą — poecie szwajcarskiemu René-Louis Piachaud za tom p. t.: „Le poeme paternel", wydany w Genewie.

PLASTYKA.

Rekonstrukcja Partenonu. W dalszym ciągu prac nad rekonstrukcją Partenonu (Akropol) zostały umieszczone na wschodnim froncie świątyni cztery rzeźby, odlane z cementu, przysłane z Londynu przez Brytyjskie Museum, gdzie znajdują się oryginały, wywiezione w początkach XIX stulecia z Akropolu przez lorda Erskine, ówczesnego posła angielskiego w Atenach. Rzeźby te przedstawiają dwie końskie głowy, postać Apollona oraz boga Dyonizosa w półleżącej pozie.

Jak wiadomo, kierownik odbudowy Partenonu architekt Balanos w swoim czasie podniósł kwestję, aby wszystkie zagraniczne muzea, posiadające różne części i rzeźby Partenonu, zwróciły przynajmniej choć odlewy posiadanych oryginałów, aby móc możliwie najdokładniej odtworzyć pierwotny wygląd świątyni. W dowód słuszności swej tezy przytacza Balanos, że jedna ze słynnych karjatyd świątyni Erechteonu na Akropolu jest również kopją z cementu, a jednak nie psuje ogólnej harmonij i w nieuświadomionym widzu nie wzbudza swym zewnętrznym wyglądem żadnych wątpliwości co do swego pochodzenia.

Z tego powodu w prasie greckiej powstała ożywiona polemika. Jeden z dzienników ateńskich zamieścił artykuł p. t.: „Anglja przysyła nam nowych bogów z cementu", w którym ostro krytykuje akcję arch. Balanosa, kończąc ironicznem wezwaniem: „Ateńczycy! Spieszcie tłumnie na Akropol! Zasiedli na nim nowi bogowie z Anglji i... z cementu!"

TEATR I MUZYKA.

TEATR WIELKI: Dziś wznowienie opery „Szopen".

W sobotę dnia 27 maja 1933 roku (230)

jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p.

ANTONIEGO MARYLSKIEGO

odbędzie się za spokój Jego duszy

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

w Kościele Św. Aleksandra przed Wielkim Ołtarzem o godz. 10½ rano

Dział gospodarczy.

Najważniejsze wypadki dnia.

W Łodzi zaznaczyła się poważna poprawa konjunktury.

W Warszawie powstała „Centrala stowarzyszeń właścicieli nieruchomości miejskich w Polsce".

Stany Zjedn. A. P. ustawowo regulują wytwórczość ropy naftowej.

Walutowy pakt czterech.

Według ostatnich wiadomości zawarto ostatnio porozumienie międzynarodowe w sprawie faktycznego utrzymania kursów najważniejszych walut świata, to jest funta szterlinga, dolara Stanów Zjedn. A. P. oraz jena japońskiego. Porozumienie to obejmuje Stany Zjednoczone A. P., Anglję oraz Francję, a ponadto Japonję jako kraj waluty jena. Ten pakt czterech stworzony tuż przed zwołaniem konferencji międzynarodowej gospodarczej w Londynie może mieć niezwykłe znaczenie dla gospodarczych i finansowych stosunków świata.

Oczywiście szczegóły trzymane są w tajemnicy. Narazie wiadomo jedynie, że Anglja, Stany Zjedn. A. P. oraz Francja tworzą specjalny fundusz dla zapobiegania zbyt wielkim wahaniom funta i dolara. Ponieważ dla polityki tych dwóch walut niezmiernie ważnym jest kurs jena japońskiego, ze względu na wzrastające znaczenie rynku japońskiego oraz Japonji jako eksportera, przeto działalność funduszu będzie rozciągnięta również na jena.

Pieniądze te mają być utrzymywane faktycznie na obecnym mniej więcej poziomie ich kursów. Pewne wahnienia będą dopuszczalne, lecz tylko w wąskich granicach, nie większych od przedwojennych punktów złotych, ażeby nie wprowadzać zamięszania i niepokoju do międzynarodowych stosunków wymiennych.

Wszelako utrzymywanie kursu faktycznego nie jest równoznaczne z istotną stabilizacją prawną danych walut na nowym parytecie. Takiego kroku nie można się spodziewać przed końcem międzynarodowej konferencji ekonomicznej, której dopiero ewentualnem następstwem miałoby być powrócenie Anglji, Stanów Zjedn. A. P., Japonji i innych krajów do waluty złotej. Obecnie zamierza się wprowadzić zaledwie zawieszenie broni na czas przed konferencją i podczas tejże.

To walutowo-finansowe zawieszenie broni ma być również wstępem do pokoju celnego, do zaprzestania wznoszenia coraz to nowych barjer celnych, do codzień to większych ograniczeń w międzynarodowej wymianie osób, towarów i kapitałów. Pokój handlowo-celny bez zawarcia pokoju walutowego jest niemożliwy. Wszystkie bowiem kraje o walucie słabszej, nieustabilizowanej mają premję eksportową w stosunku do towarów i krajów o stałej walucie. Do tego ta premja jest nieustalona i niewiadoma. Nic więc dziwnego, że państwa, trwające przy walucie złotej, muszą się z konieczności bronić przed dumpingiem walutowym zakazami przywozu, kontyngentami importowemi, podwyżkami ceł, ograniczeniami dewizowemi, rozporządzeniami administracyjnemi, weterynaryjnemi i t. p. mnogiemi środkami walki celnej.

Nagół w kołach gospodarczych Zachodu panuje pewna nadzieja, że konferencja londyńska przyniesie wyjaśnienie tych zagadnień, a więc w wyniku i poprawę. Bądźmy przeto narazie dobrej myśli.

Kronika.

POLSKA.

Centrala stowarzyszeń właścicieli nieruchomości miejskich. W Warszawie odbyło się zebranie organizacyjne „Centrali stowarzyszeń właścicieli nieruchomości miejskich w Polsce". Założycielami tej centrali są: Centralny Związek właścicieli nieruchomości m. st. Warszawy, lwowskie Towarzystwo właścicieli realności miejskich, oraz chrześcijańskie Stowarzyszenie drobnej własności m. st. Warszawy. Do centrali przystąpiło również wiele stowarzyszeń prowincjonalnych. Centrala ma na celu obronę własności nieruchomej miejskiej, która ucierpiała dotkliwie w związku z kryzysem gospodarczym. Na prezesa urzędującego centrali wybrano b. ministra komunikacji, p. Tyszkę.

Wyscka konjunktura w Łodzi. Ożywienie na rynku włókienniczym Łodzi utrzymuje się w dalszym ciągu we wszystkich branżach. W ostatnich dniach przybyła do Łodzi znaczna ilość kupców zarówno z Kresów, jak i z województw centralnych. W szczególności w branży bawełnianej zakupy przedstawiają się bardzo poważnie, gdyż wpływa na to nietylko wzrost zapotrzebowania sezonowego, ale i haussa na rynku surowej bawełny. W branży wełnianej znaczne zapotrzebowanie panuje na damskie towary czesankowe, wskutek czego fabryki, produkujące te towary pracują na 3 zmiany. Wobec poprawy sytuacji cały szereg przedsiębiorstw, zarówno wielkiego, jak i średniego oraz drobnego przemysłu zwrócił się do inspektoratu pracy z prośbą o udzielenie zezwolenia na pracę na 3 zmiany. Według opinji zarówno przemysłowców, jak i kupców, panujące obecnie na rynku włókienniczym ożywienie utrzyma się jeszcze przez dłuższy okres czasu.

Delegacja polska na kongres międzynarodowej Izby handlowej w Wiedniu. W dniach od 29 maja do 3 czerwca r. b. odbędzie się w Wiedniu kongres międzynarodowej Izby handlowej.

W związku z tem, dnia 28 maja wyjeżdża do Wiednia polska delegacja gospodarcza w składzie następującym: prezes polskiego Komitetu Narodowego Izby handlowej B. Herse, dyr. Izby przemysłowo-handlowej w Warszawie J. Jakubowski, wicedyrektor Izby W. Kuczewski, Roger Battaglia, prezes Związku banków Fajans, prezes Banku dyskontowego P. Heilperin, Al. Kielski, mec. Kuratowski, sekretarz Izby handlowej w Paryżu p. Żółtowski, poseł W. Wiślicki. prof. A. Krzyżanowski i dyrektor Związku przedstawicieli handlow. p. Friede.

Na kongresie tym rozpatrzony będzie memorjał, jaki międzynarodowa Izba handlowa zamierza złożyć na światowej konferencji finansowej i gospodarczej w Londynie. Termin rozpoczęcia obrad konferencji londyńskiej został ustalony na 12 czerwca r. b.

Celem ustalenia opinji polskich sfer gospodarczych, któraby posłużyła następnie do określenia stanowiska delegacji oficjalnej na konferencję londyńską, utworzony został na terenie warsz. Izby przem.-handl. osobny komitet przygotowawczy ze współudziałem kilku wybitnych przedstawicieli życia gospodarczego. Należy zaznaczyć, że na kongresie wiedeńskim, z ramienia polskiej delegacji wygłosi odczyt prof. A. Krzyżanowski o wpływie wydatków państwowych na politykę walutową, oraz p. Battaglia na temat zbliżenia gospodarczego państw europejskich.

Ułatwienia w wywozie koni do Belgji i do Francji. Konie wywożone z Polski do Belgji i Francji będą mogły być przewożone na statkach polskich, a mianowicie „Żeglugi Polskiej", utrzymującej stałą komunikację z portami tych krajów. Możliwości te zarysowały się w wyniku wyrażenia przez władze niemieckie zgody na przewóz koni przez Kanał Kiloński na pokładach statków, gdy uprzednio zezwalano jedynie na przewóz pod pokładem.

ZAGRANICA.

Obrady międzynarodowej konferencji pracy. Dnia 8 czerwca r. b. rozpocznie się w Genewie 17 sesja międzynarodowej konferencji pracy. Na porządku obrad sesji znajdują się następujące sprawy: 1) druga dyskusja w sprawie zniesienia płatnych biur pośrednictwa pracy; 2) ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy, na wypadek śmierci i na starość; 3) ubezpieczenie na wypadek bezrobocia i różne formy pomocy bezrobotnym; 4) odpoczynek i system zmian w hutach szklanych; 5) sprawozdanie z konferencji przygotowawczej w sprawie skrócenia czasu pracy; 6) sprawozdanie o stosowaniu niektórych konwencyj międzynarodowych. przyjętych na II. i III. międzynarodowej konferencji pracy; 7) sprawozdanie w sprawie umów zbiorowych w rolnictwie; 8) roczne sprawozdanie poszczególnych rządów o stosowaniu ratyfikowanych konwencyj międzynarodowych w zakresie pracy; 9) sprawozdanie Rady administracyjnej międzynarodowego Biura Pracy; 10) sprawozdanie dyrektora M. B. P. W 17 sesji międzynarodowej konferencji pracy weźmie udział delegacja polska pod przewodnictwem stałego delegata rządu polskiego do Rady administracyjnej M. B. P., Dr. Stanisława Jurkiewicza.

Unormowanie produkcji ropy w Stanach Zjednoczonych. Rząd amerykański wniósł do Izby reprezentantów projekt ustawy o regulowaniu produkcji ropy naftowej. Ustawa przewiduje kontyngentowanie wytwórczości i ostre sankcje przeciw nadprodukcji. M. in. projekt zawiera zakaz transportu dla ropy i przetworów naftowych, które nie są objęte kontyngentem. Na wypadek nadprodukcji przewidywana jest grzywna w wysokości ½ dolara od beczki.

Cukier z soku dyfuzyjnego. W Związku S. R. R. Naukowy Instytut Przemysłu cukrowniczego przeprowadził w cukrowni „Wozrożdienie" („Odrodzenie") nadzwyczaj doniosłe doświadczenie w dziedzinie wyrobu cukru z zakonserwowanego soku dyfuzyjnego. Sok był w ciągu 155 dni przechowywany w kadziach. Proces technologiczny wyrobu cukru z tego soku odbywa się z nadzwyczajną łatwością przy normalnych kosztach, a otrzymany cukier nie różni się podobno niczem od zwykłego.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Z dnia 24 maja 1933 r.

Dewizy: Holandja 359·20, 360·10, 358·30 Londyn 30·21—30·22 30·37, 35·37, **Nowy York** 7·70 7·74, 7·66, **Nowy York telegr,** 7·71, 7·75, 7·67, **Paryż** 35·11, 35·20, 35·02, **Szwajcarja** 172·35, 172·78, 171·92, **Włochy** 46·45, 46·68. 46·22, **Berlin w obr. pryw.** 209·75. Tendencja przeważnie utrzymana.

Dolar w obr. pryw. godz. 12·30 — 7·70.

Akcje: Bank Polski 75·00—74·50—74·25, Lilpop 11·25 11·15.

Pożyczki i papiery wartościowe 8% budowlana 38·50, 38·90, 4% inwestycyjna 102·25, 6% dolarowa 49·—. 4% dolarowa 59·—, 7% stabilizacyjna 50·—, 50·75, 50·25, setki 53·—, 54·50, Listy zastawne BGK bez zmiany.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku: dolarowa 55·—, stabilizacyjna 57·—, śląska 41·25.

Giełda Zürychska: (PAT) Paryż 20·38, Londyn 17·51, Nowy York 4·46, Belgja 72·10, Włochy 26·92·5, Hiszpanja 44·20, Holandja 208·50, Berlin 121·—, Wiedeń 72·26, noty 58·50, Sztokholm 90·—, Oslo 88·80, Kopenhaga 78·—. Sofja —·—, Praga 15·41, **Warszawa 58·08,** Białogród 7·—, Ateny 2·97, Konstantynopol 2·50, Bukareszt 3·08, Helsingfors 7·73 Buenos Aires —·—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Z dnia 24 maja 1933 r.

Dziś notowano za 100 kg. parytet, wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto stand. I. 18·50—19·00, żyto II. nie notowane, pszenica jara czerwona, szklista 38·00—39·00, pszenica jednolita 37·00—38·00, pszenica zbierana 36·00—37·00, owies jednolity 14·75—15·25, owies zbierany 13·75—14·25, jęczmień na kaszę 14·50—15·00, jęczmień browarniany bez obrotów, gryka 18·50—19·50, proso 19·00—20·00, groch polny z workiem 21·00—24·00, groch Victoria z workiem 28·00—32·00 wyka 12·50—13·00, peluszka 12·00—12·50, łubin niebieski 7·00—7·50. łubin żółty 10·00—11·00, rzepak zimowy 47·00—49·00, siemię lniane 37·00—39·00, koniczyna czerwona bez grubej kanianki 90·00—110·00, koniczyna czerwona czystości 97% 110·00—125·00, koniczyna biała 70·00—90·00, biała bez kanianki o czystości 97% 100·00—125·00. mąka pszenna luksusowa 58·00—63·00, mąka pszenna 0000 53·00—58·00, mąka pszenna III (poślednia) 48·00—53·00, IV mąka pszenna 23·00—33·00, mąka żytnia pytl. 31·00—33·00, żytnia razowa i sitkowa 23·00—25·00, otręby pszenne 10·00—11·00, żytnie 9·50—10·00, kuchy lniane 18·50—19·50, kuchy rzepakowe 14·00—14·50, kuchy słonecznik 15·50—16·00, Seradela 10·00—11·00.

KURSA GIEŁDY ZBOŻOWEJ W POZNANIU.

Poznań, 24 maja 1933 r.

Ceny orjentacyjne:

Żyto 17·75—18·00, pszenica 34·50—35·50, jęczmień 681—691 g/l. 14·25—15·00, 643—662 g/l 13·75—14·25, owies 11·75—12·25, mąka żytnia 65% wł. worka 26·00—27·00, mąka pszenna 65% wł. worka 53·75 — 55·75, otręby żytnie 9·75—10·50, pszenne 9·00—10·00, pszenne (grube) 10·25 — 11·25, rzepak —·—, gorczyca 48·00—54·00, wyka 11·50—12·50, peluszka 11·00—12·00, groch Viktorja 24·00 — 26·00, groch Folgera —·—, łubin niebieski 6·00—7·00, żółty 8·00—9·00.

Ogólne usposobienie spokojne.

Ze świata.

Ludożerstwo w Sowietach.

Dziennik rosyjski „Wozrożdienje" wychodzący w Paryżu, zamieścił niedawno list, który przywędrował do jednego z członków emigracji rosyjskiej we Francji z okręgu Kubani, żyznej połaci południowej Rosji, zamieszkałej przez Kozaków. List ten wymownie ilustruje straszne warunki życia w dzisiejszej Rosji.

„W większości wypadków w miastach chowa się zmarłych bez żadnych trumien brak bowiem desek. Zakopuje się trupy poprostu do jamy wykopanej w ziemi. Na wsi jest jeszcze gorzej, gdyż z powodu nędzy i głodu ludność jest pogrążona w stanie tak wielkiej depresji i apatji, że krewni nie mogą się nieraz po kilka dni zdobyć na pochowanie zmarłego, wobec czego trupy leżą po chatach ulegając rozkładowi. Dodać trzeba, że skutkiem złego odżywiania i fatalnych warunków życia, śmiertelność rośnie w sposób zastraszający. O chlebie już dawno zapomniano. W tych okolicach, gdzie są ryby, chłopi mielą ości i, dodawszy do nich następnie trochę wody, pieką coś w rodzaju ciasta. Na całej Kubani niema ani jednego psa lub kota, zostały one bowiem oddawna zjedzone. Od pewnego czasu giną tu i ówdzie dzieci. Dzieci te wyłapują głodni nędzarze, by je potem zabić i częściowo zjeść a częściowo sprzedać jako zmielone mięso na kotlety. Od niedawna wyszło w związku z tem rozporządzenie, by dzieci nie chodziły bez opieki starszych do szkoły na wieczorne kursa. Ale nietylko dzieciom grozi niebezpieczeństwo ze strony nieszczęsnych nędzarzy-ludożerców; co pewien czas w podobny sposób znikają i dorośli, zwłaszcza ludzie lepszej tuszy (o ile może być wogóle mowa o tuszy w dzisiejszej Rosji). Ludzie stali się podobni do zwierząt i żyją jak zwierzęta"...

Oto jak się przedstawia „raj bolszewicki", będący ideałem i marzeniem bezbożników i komunistów.

Oczywiście wiadomości te powtarzamy na odpowiedzialność rosyjskiego dziennika.

Finał tragedji „Atlantyku"

Finał tragedji „Atlantyku" rozegra się przed sądem paryskim w dniach najbliższych. Będzie nim proces towarzystwa okrętowego, — którego własnością był spalony Atlantyk — z towarzystwami asekuracyjnemi francuskiemi i angielskiemi, w których okręt był ubezpieczony.

Sprawa się ciągnie, bo chodzi tu o sumę nie byle jaką, tylko o 122 miljony franków, na które był ubezpieczony okręt. Nic dziwnego, że towarzystwa ubezpieczeniowe robią wszystko, co mogą, byle tylko nie płacić wszystkiego. Najsilniejszym ich argumentem było, że kadłub Atlantyku, w gwarze fachowej zwany „wrakiem" nadaje się jeszcze do użytku.

Sprowadzono rzeczoznawców. Przez tydzień oglądano nawpół zwęglony kadłub. Wreszcie technicy z profesorem politechniki paryskiej p. Barthelemy na czele oświadczyli, że kadłub nie nadaje się do użytku.

Syndyk towarzystw ubezpieczeniowych nie dał jednak mimo wszystkiego i teraz za wygraną. Powiedział: „Co. wrak jest nie do użytku? Ja wam pokażę!" I oświadczył, że bierze na siebie remont kadłubu zobowiązując się, że go odda za 5 miesięcy do dyspozycji właścicieli w takim stanie, w jakim był przed pożarem.

Auto, pies i przerwany obiad.

W Nowej Południowej Walji — jak donoszą dzienniki angielskie — miała miejsce następująca historja. Pewien ziemianin zaprosił swych sąsiadów na konkursy hippiczne. Po biegach podano lunch. Ozdobą menu były grzyby, rzecz rzadko spotykana w tym kraju.

Pani domu była osobą ostrożną. Nie znając się sama na grzybach a nie dowierzając kucharzowi postanowiła na wszelki wypadek dać przedtem skosztować grzybów psu pana domu, pięknemu niufounlandowi.

Pies zjadł grzyby z wielkim apetytem. Gdy po pół godzinie nie dawał znaku najmniejszej choroby — pani domu kazała kucharzowi podawać gościom grzyby.

Grzyby do wódki miały ogromne powodzenie. Pani domu pochwaliła się nawet gościom, że była tak ostrożną, że ponieważ kucharz się przyznał, że się na grzybach nie zna, więc na wszelki wypadek wypróbowała ich na psie. Goście się śmiali, przecież grzyby były tak dobre...

Nagle wpada lokaj blady jak ściana i widocznie przejęty. Z wiadomością, że przed dworem leży piękny niufoundland bez życia!

Słysząc to pani domu natychmiast zemdlała, a wśród gości zapanował popłoch nieopisany. Jeden tylko pan domu nie stracił głowy i kazał przywołać mieszkającego w sąsiedztwie lekarza. Okazało się jednak, że lekarz pojechał właśnie do ciężko chorego pacjenta. Musiano więc tam się udać, a tymczasem mijała minuta za minutą wśród okropnego strachu. Wreszcie służący przyniósł wiadomość, że lekarz, dowiedziawszy się o co chodzi, zaraz przyjedzie.

Istotnie zjawił się wkońcu i zastał już kilka pań zemdlonych, resztę zaś gości drżących ze strachu, zabrał się więc natychmiast do wypompowywania im żołądków. Gdy zaś dokonywał tej operacji, zwrócił się do pana domu, przepraszając go gorąco za stratę, jaką mu wyrządził i oświadczając gotowość powetowania jej w jakikolwiek sposób. Jadąc bowiem szybko do swego ciężko chorego pacjenta, przejechał leżącego na drodze pięknego niufoundlanda, czego mocno żałuje.

Zaledwie wyznanie to padło z ust lekarza, wszyscy rzekomo zatruci nagle odzyskali humor i zdrowie, a zdumiony eskulap dowiedział się dopiero wówczas, że wskutek przejechania swym samochodem psa musiał tylu osobom wypompowywać żołądki.

Nowe Książki.

Joseph Conrad — „Lord Jim". Powieść. Przekład Anieli Zagórskiej, dwa tomy, str. 490. Zł. 12.—. Wydaw. „Domu Książki Polskiej", Warszawa 1933. W przedmowie do zbiorowego wydania dzieł Conrada, Żeromski tak pisał o Lordzie Jimie: „W wypadku Lorda Jima mamy rzucone przed oczy zagadnienie bohaterstwa i tchórzostwa, graniczącego z łotrostwem. które się tłucze zarówno po lądzie, jak i po morzu Czerwonem i Indyjskich Zatokach. Ręką niezrównanego rzeźbiarza postawione są figury tak plastyczne, iż można je porównać z pewnymi typami Tołstoja i Sienkiewicza.

Władysław Pobóg - Malinowski — Narodowa demokracja (1887—1918) fakty i dokumenty. Skład Główny Dom Książki Polskiej, Warszawa 1933.

Francuza do dwóch chłopców na wakacje poszukuje: Hr. Łosiowa, Torskie, wschodnia Małopolska. (240)

Kroju i szycia wyucza mistrzyni cechu Warszawskiego, była współpracowniczka Hersego, zatwierdzona przez Ministerstwo. System nowoczesny, kursy dzienne i wieczorne, dla przyjezdnych pomieszczenie na miejscu. Warszawa, Chłodna 43. (182-1-10)

Majątek kilkusetmorgowy do wydzierżawienia wzgl. administracja poręczająca. Bez długów. Królestwo, 16 klm. od Krakowa. Potrzebny kapitał gotówką jako kaucja 40.000 zł. Ziemia b. dobra. Warunki wysoce dogodne. Oferty pod »Dzierżawa«. Warszawa, Szpitalna 1 »Dzień Polski«. (237-1-6)

Każdy powinien przeczytać

Rewelacyjną Książkę o Polsce LORDA D'ABERNONA p. t.

„18-ta DECYDUJĄCA BITWA W DZIEJACH ŚWIATA"

POD WARSZAWĄ w 1920 R. wydaną niedawno w Anglji,

która zrobiła w całym świecie niesłychane wrażenie.

Do tłomaczenia polskiego Minister Spr. Zagr. August Zaleski napisał znakomitą przedmowę.

Dla prenumeratorów i czytelników naszego pisma wraz z przesyłką pocztową cena ulgowa Zł. 10·—

Zgłoszenia do Administracji: Warszawa. Szpitalna 1.

DRUKARNIA MAZOWIECKA

WARSZAWA SZPITALNA 1 TELEFON 649-04

ZAŁATWIA WSZELKIE ROBOTY DRUKARSKIE

KSIĄŻKI, GAZETY, a także BLANKIETY FIRMOWE, RACHUNKI, BILETY WIZYTOWE, PRZEKAZY itd.

Pozatem przyjmuje do artystycznego wykonania jednobarwne lub w kolorach na pocztówkach i papierach listowych widoki pałaców i dworów.

CENY NISKIE — WYKONANIE ARTYSTYCZNE

(24)

Wykonanie konwersji kredytu długoterminowego.

W najbliższym numerze „Dziennika Ustaw" ukaże się rozporządzenie Ministrów Skarbu i Sprawiedliwości z dnia 20 maja 1933 r. w sprawie wykonania konwersji wierzytelności długoterminowych, zabezpieczających listy zastawne i obligacje, oraz konwersji tych listów zastawnych i obligacyj. Rozporządzenie to przewiduje, iż konwersja wierzytelności hipotecznych, postanowiona ustawą z dnia 20 grudnia 1932 r., będzie ujawniona w księgach hipotecznych na jednostronny wniosek instytucji wierzycielskiej bez zgody dłużnika, niższych wierzycieli hipotecznych, oraz innych osób, mających prawa hipoteczne. Do wniesienia do księgi hipotecznej wszelkich wpisów przewidzianych ustawą z dnia 20 grudnia 1932 r. i rozporządzeniami wykonawczemi do niej, nie stoją na przeszkodzie jakiekolwiek ostrzeżenia (adnotacje) o wywłaszczeniu, wykupieniu lub parcelacji danej nieruchomości. — Przepisy statutów instytucyj wierzycielskich nie mogą być przeszkodą do wykonania konwersji. W księdze hipotecznej ulega ujawnieniu pozostający do umorzenia kapitał wierzytelności hipotecznej, po odliczeniu kwot kapitałowych, zawartych w ratach płatnych po dniu 30 listopada 1932 r. (o ile są płatne zgóry), względnie 3 stycznia 1933 r. (przy płatnych zdołu). Instytucja ma prawo zaokrąglać przenoszony do nowego okresu umorzenia kapitał każdej z wierzytelności wzniż lub wzwyż nie więcej, niż o połowę sumy wypuszczonego przez instytucję najniższego odcinka konwersyjnego listu zastawnego lub obligacji danej serji. W każdym jednak razie instytucja ma prawo zaokrąglać każdą z tych wierzytelności w granicach do 200 zł. lub równowartości tej kwoty w innych walutach. W przypadku zaokrąglenia wzniż instytucja ma prawo żądać od dłużnika spłaty kwoty, o którą zmniejszono wierzytelność, przyczem kwota ta ulega ściągnięciu razem z należnościami instytucji w terminie lub w terminach, ustalonych przez tę instytucję. W przypadku zaokrąglenia wzwyż instytucja może zaliczyć kwotę, o którą zwiększono wierzytelność albo na poczet zaległości — lub najbliższej należności z tytułu rat.

Ujawniając wierzytelności dodatkowe instytucja ma prawo żądać ujawnienia wszelkich obowiązków, nakładanych na dłużnika zgodnie ze statutem przy zaciąganiu pożyczki długoterminowej, nie wyłączając odpowiednich zapisów kaucyjnych. Instytucja może żądać ujawnienia konwersji wszystkich jej wierzytelności, obciążających daną nieruchomość i ujawnienia wierzytelności dodatkowych w jednym wniosku.

W okręgach sądów apelacyjnycsh w Warszawie, Lublinie i Wilnie konwersja wierzytelności hipotecznych ulega ujawnieniu przez wniesienie odpowiednich treści do kolumny zlewkowej działu IV wykazu hipotecznego. — W okręgach sądów apelacyjnych w Poznaniu i Toruniu, oraz w okręgu sądu okręgowego w Katowicach, zapisanie stopnia pierwszeństwa dodatkowych wierzytelności nastąpi bez przedstawienia listów hipotecznych, wydanych co do praw rzeczowych, wpisanych już do księgi gruntowej.

Części wierzytelności Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, odpowiadające poręczonej przez Skarb Państwa części serji 8% listów zastawnych dolarowych z roku 1924, będą zahipotekowane, jako udzielone w tych poręczonych 8% listach zastawnych, z tem zastrzeżeniem, że dłużnik obowiązany będzie płacić odsetek jedynie 4½%, różnicę zaś oprocentowania w wysokości 3½% ponosić będzie samo Towarzystwo. W wpisie uczynione będą wzmianki, że w wypadkach, gdy ustawa Towarzystwa zezwala na spłatę części lub całości wierzytelności w listach zastawnych, spłata części wierzytelności, odpowiadającej poręczonej przez Skarb Państwa części serji, może być dokonana jedynie w 8% listach zastawnych tej serji, poręczonych przez Skarb Państwa, oraz że przedterminowa spłata części wierzytelności, odpowiadającej nieporęczonej przez Skarb Państwa części rzeczonej serji, może być dokonana dopiero po uprzedniej spłacie części wierzytelności, odpowiadającej poręczonej części tej serji.

Wierzytelności długoterminowe, niehipoteczne, na których podstawie wypuszczono obligacje, ulegają konwersji nawet wrazie niewydania przez dłużnika dokumentu uzupełniającego.

Instytucja wymieni objęte konwersją listy zastawne i obligacje, pozostające w obiegu, na listy zastawne i obligacje konwersyjne. Instytucja, o ile statut jej na to zezwala, ma prawo dołączyć do konwersyjnych listów zastawnych i obligacyj arkusze kuponów, wyrażających odsetki tylko za część okresu umorzenia z zastrzeżeniem wydawania w właściwych terminach arkuszy kuponowych. Instytucje obowiązane są rozpocząć wymianę listów zastawnych i obligacyj, objętych konwersją, najpóźniej w dniu 1 października 1933 r. O rozpoczęciu wymiany instytucja obowiązana jest uczynić jednorazowe ogłoszenie w „Monitorze Polskim" i w dwóch conajmniej dziennikach, z zaznaczeniem daty rozpoczęcia wymiany. Data może być różna dla poszczególnych seryj. Wymiana listu zastawnego powinna być dokonana w ciągu miesiąca od daty złożenia instytucji danego listu.

Odsetki, płatne po 3 stycznia 1933 r., będą wypłacane przez instytucję po złożeniu przez posiadacza kuponu od listu zastawnego z następującemi wyjątkami: a) jeżeli instytucja nie rozpocznie wymiany listów zastawnych do dnia 15 maja 1933 r., posiadacze listów zastawnych mogą żądać od instytucji wypłacenia im we właściwym terminie pierwszego kuponu od papieru konwersyjnego za złożeniem kuponu od papieru, ulegającego konwersji, lecz w kwocie, ustalonej ustawą z dnia 20 grudnia 1932 r. i rozporządzeniami wykonawczemi do niej; b) to samo prawo służy posiadaczowi listu zastawnego lub obligacji, który złoży go do wymiany conajmniej na miesiąc przed terminem płatności kuponu, a instytucja do tego terminu wymiany nie dokona.

Listy zastawne i obligacje powinny być złożone do wymiany ze wszystkiemi kuponami płatnemi po 3 stycznia 1933 r. Jeżeli do złożonego papieru nie będą dołączone wszystkie te kupony, składającemu zostanie wydany list zastawny lub obligacja z kuponami, których terminy płatności odpowiadać będą terminom złożonych kuponów. Kupony złożone bez listu zastawnego lub obligacji, do którego należą, mogą być wymienione na kupony od listu zastawnego lub obligacji konwersyjnych tylko w tym wypadku, jeżeli list zastawny lub obligacja, do których należą, zostały już wymienione.

Instytucja ma prawo wymieniać listy zastawne na konwersyjne w innych odcinkach, oraz z inną numeracją. Jeżeli suma nominalna listów zastawnych danej serji nie była ograniczona w dacie rozpoczęcia emisji — do serji tej mogą być włączane listy zastawne innej serji lub nowoemitowane, o ile te listy zastawne są wypuszczone na takich samych warunkach, oraz — w przypadku włączania serji już istniejącej — o ile suma nominalna papierów tej serji również nie była ograniczona w dacie rozpoczęcia emisji. Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie ma prawo połączyć 8% obligacje z 1929 r. i 8% obligacje z r. 1930 w jedną serję. Wymiana listów zastawnych i obligacyj, oraz kuponów od nich jest dla posiadaczy ich bezpłatną.

Za zezwoleniem Ministra Skarbu instytucja ma prawo — zamiast wydawania nowych — ostemplować podlegające konwersji listy zastawne lub obligacje określonej serji, bądź też listy zastawne i obligacje, stanowiące własność Skarbu Państwa, instytucyj państwowych i instytucyj prawa publicznego, jak również kupony od powyższych listów zastawnych i obligacyj. Wrazie ostemplowania tych papierów stosują się odpowiednio przepisy niniejszego rozporządzenia o wymianie listów zastawnych.

Jeżeli instytucja umarza listy zastawne w trybie losowania, losowanie będzie obejmować listy zastawne lub obligacje zarówno wymienione na konwersyjne jak i niewymienione.

Konwersja nie wstrzymuje ani obowiązku uiszczenia w terminie wszelkiego rodzaju należności z tytułu wierzytelności, ani obowiązku płacenia odsetek zwłoki. Konwersja nie stanowi przeszkody ani do wdrożenia ani do prowadzenia postępowania sądowego, egzekucji sądowej lub egzekucji w własnym zakresie instytucyj wierzycielskich. Zmiany w stanie wierzytelności, — wynikające z konwersji, powinny być w postępowaniu egzekucyjnem ujawnione przed rozpoczęciem licytacji na podstawie jednostronnego oświadczenia instytucji wierzycielskiej zgłoszonego do protokułu licytacji. Jednak ustalona wysokość wadjum licytacyjnego nie ulega zmianie.

Wkońcu rozporządzenie stwierdza, iż poza zmianami dokonanemi ustawą z dnia 20 grudnia 1932 r., oraz rozporządzeniami wykonawczemi do niej, wszelkie prawa instytucyj wierzycielskich, wynikające z dotychczasowych tytułów dłużnych, pozostają w mocy. *s. ż.*

Wyd.: ROL. POWSZ. SP. WYD. Odbito w drukarni „Czasu" w Krakowie, pod zarządem Leopolda Wójcika. Redaktor odpowiedzialny: Władysław Szydłowski.